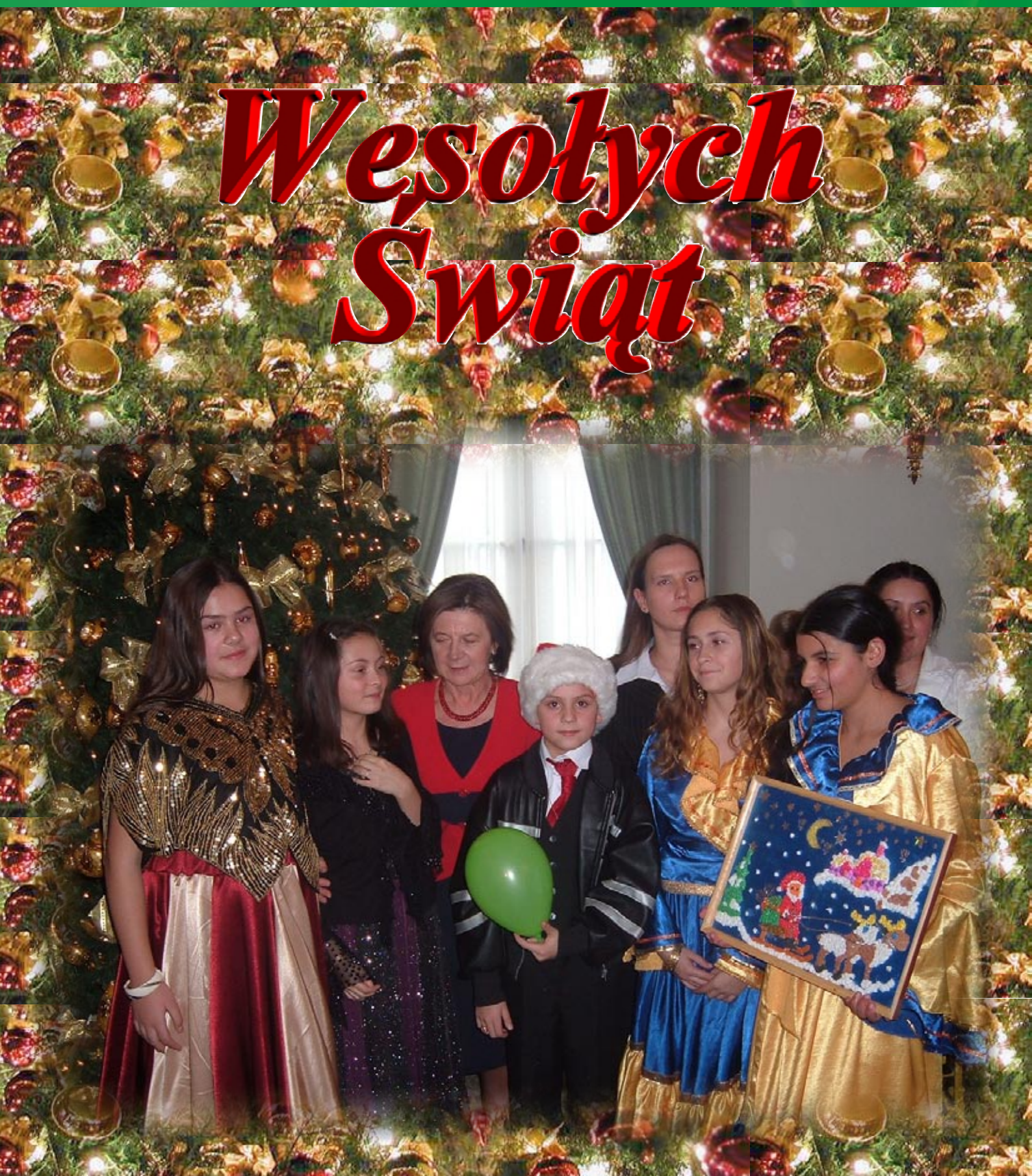


Roman Atm

ISSN 1896-4427

Wesołych Świąt



Spis treści

Słowo od redaktora naczelnego	3
AKTUALNOŚCI	
Inicjatywa OBWE w Kosowie	4
Obrażliwe wypowiedzi Ministra Zdrowia Bułgarii	4
ROMOWIE W GRECJI	5
REPORTAŻ	
Mikołajki w Pałacu Prezydenckim	6
"Romano Dżipen i jego dusza"	9
Tradycje Bożonarodzeniowe	12
Wspólne problemy - wspólne rozwiązania	15
Andrzejki w świetlicy romskiej w Szczecinku	16
EDUKACJA	18
Roma - grupa etniczna, a może jednak naród, cz.2	20
KUCHNIA	
Świąteczne przepisy	22
MODA	
Niech żyje bal	26
Horoskop na 2007 rok	29



**Zrealizowano dzięki dotacji
Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji**

Słowo od redaktora naczelnego...



Drodzy Czytelnicy!

Zbliżają się święta wielkimi krokami i Nowy Rok 2007. Dla naszej redakcji minął jak z bata strzeleń. Był to rok trudny, pełen niespodzianek, ale również i obfity w sukcesy. Jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia zawodowe i prywatne, każdy z nas przeżył coś miłego i przykrego. Ale nie oglądamy się za siebie, tylko maszerujemy do przodu, realizujemy swoje marzenia, osiągamy sukcesy. Każdy z nas ma prawo do przejścia przez życie według własnego uznania, ale pamiętajmy - nie możemy skrzywdzić po drodze innych w realizacji swoich marzeń i ambicji. Schowajmy urazy głęboko na dno najgłębszej szuflady i starajmy się wybaczyć naszym największym wrogom, ale nie pobbłajmy im i nie pozwólmy, by nas krzywdzili. Walczmy o sprawiedliwość. Pomagajmy biedniejszym i słabszym od nas samym.

Tym, którym w życiu się nie powiodło lub nie mieli w życiu tyle szczęścia co my. Ale uważaj - naucz się odróżniać ziarno od plew, nie daj się wykorzystywać cwaniakom i naciągaczom.

Drodzy czytelnicy, mam nadzieję że spełnią się wasze marzenia, bo tak naprawdę zależy to od was samych. Więc życzę wam zdrowia, wytrwałości i siły, prawdziwych przyjaciół na których będziecie mogli liczyć w chwilach słabości. Nigdy nie traćcie nadziei w chwilach trudnych i beznadziejnych, bo nadzieja umiera ostatnia.

Nie marnujmy żadnej minuty naszego życia. Żyjmy tak każdego dnia, jakby ten dzień miał być dniem ostatnim.

Z pozdrowieniami Redaktor Naczelny

Romałe...



Phagirdo romanipen, ale so to romanipnatyr so pukaiben baro dział maszkre romendyr. I phure, i terne Roma phagirde kodekso Romano, sało sys haredyr kie ciacune Roma. A zaczyndzia pe jekhe hyrie parne artystatyr sało beszeł dre foro Szczecinek, manuszestyr sało zmanipulindzia buten phuren i ternen romen łowenca. Kaj organizacja romani doreseł bare łove i povinno łen te rozdeł, a **łove syr benk hyria** odłeł gody bute manuszenge i na myślinen vtedy peskre godziasa tylko **łove, łove, i jeszcze jekvar łove**. I zadykhen koneskes dre piry, so kon kieraveł bo korkore na dzinen te deł rada, tylko konestyr by kamdeby, a w zamian nawet łatšo łav na phenena. Daja sytuacja saji pe kierdzia dre foro Szczecinko i na tylko, przedział kie historia kaj ciacipen trzeba te rodeł kie Gadzie i łengre Sądy, bo kie Roma już phares te dodział ciacipen. A organizacj romane nek na daren pe głošno te rakieł so sy łen problemy romenca, bo dava so kierel pe dre foro Szczecinko sykaveł ciaciuno muj jamare romanipnakro dre sało paciasys. Ale phenel pe trudno, dzipen dział duredyr i kaźdo manusz nek przedzioł łes syr kameł i syr łeskie pasyneł.

Te javen saste i bahtałe sare latše manusza

Roman Chojnacki

Romanes Osiu

Redakcja **Romano Atmo**



Redaktor naczelny:
Roman Chojnacki

Zespół redakcyjny



Joanna Chojnacka



Anna Samborska



Damian Puszczykowski

Stali współpracownicy



Szczepan Waszkowski



Magdalena Baran



Mateusz Babicki

ADRES REDAKCJI:

Plac Wolności 12, 78 – 400 Szczecinek,

tel/fax 094 37 250 98,

zrp.romanoatmo@wp.pl; www.romowie.com

Nakład: 500 egz.

Inicjatywa OBWE w Kosowie w celu budowania dialogu między młodymi Albańczykami, Romami i Serbami.

W ramach projektu edukacji młodzieży w Kosowie, 12 kilometrów na południe stolicy prowincji - Prisztiny młodzież albańska, romska i serbska poprzez prace archeologiczne na wykopaliskach uczy się o historii ich wspólnej krainy. Bardzo często bowiem odmienne spojrzenie na historyczne fakty, a często ich naginanie na korzyść swego narodu jest przyczyną konfliktów w Kosowie i na całym obszarze Bałkanów przez ostatnie 30 lat. Od 1999 po walkach Albańczyków i Serbów, gdzie jedni i drudzy przypisywali sobie prawo do wyłącznego posiadania Kosowa i interwencji wojsk NATO region znajduje się pod administracją ONZ. Misja Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jest jej integralną częścią i ma za zadanie umacnianie demokracji. Ma ono umożliwić by w przyszłości wszystkie społeczności prowincji żyły w zgodzie obok siebie.

Od 3 lat młodzi przedstawiciele tych trzech najliczniejszych narodów zamieszkujących Kosowo. We wrześniu na początku roku szkolnego pracują oni przy

pozostałościach starożytno-rzymskiego miasta Ulpiana. Jak mówi Kemajl Luci pracownik Muzeum Kosowa i koordynator obozu najważniejsze w tym przedsięwzięciu jest pokazanie młodym Albańczykom, Romom i Serbom, że historia ich prowincji to nie tylko ostatnie, pełne waśni i sporów 100 lat, ale znacznie dłuższy okres. Uczestnicy przedsięwzięcia zgodnie podkreślają, że dzięki mają okazję poznać dawne dzieje krainy i zadbać o ich pozostałości. W tegorocznym spotkaniu uczestniczyło 33 Albańczyków, 12 Romów i 5 Serbów.

Patrząc na wspólną pracę młodzieży trudno przypuszczać by mieli jakieś problemy, aby żyć razem jedni obok drugich w zgodzie i wzajemnej akceptacji, co podkreślił komisarz OBWE Verhagen. Nawet bariery językowe między trzema narodowościami nie przeszkodziły ich przedstawicielom we wspólnym działaniu.

przyg. M. Babicki

Obrażliwa wypowiedź Ministra Zdrowia Bułgarii.

Europejskie Biuro Informacyjne Romów z siedzibą w Brukseli wyraziło swą dezaprobatę wobec październikowej wypowiedzi bułgarskiego Ministra Zdrowia - Radosława Gajdarskiego na temat projektu działań w celu zmniejszenia poziomu zgonów wśród dzieci, który jego zdaniem „zawyżają” Romowie. Zaproponował spotkanie Ministrów Zdrowia Bułgarii, Rumunii, Słowacji i Węgier celem poszukiwania rozwiązań problemów społeczności romskiej, która we wszystkich tych krajach jest liczna.

Biuro Informacyjne Romów określa te zamiary jako naruszenie prawa do decydowania o posiadaniu dzieci i jako „pożywkę” dla nacjonalistów, rzekomo bardzo zaniepokojonych niską liczbą urodzeń u rdzennych Bułgarów i wzrostem liczby urodzeń u mniejszości romskiej czy tureckiej. Pomysł Ministra opiera się na założeniu, iż ciążę u kobiet poniżej 16 roku życia byłyby prawnie zakazane. Jest to oczywiście jednoznacznie skierowane w mniejszości narodowe, a w szczególności Romów, bowiem na tą społeczność przypada najwięcej urodzeń dzieci przez kobiety poniżej 16 lat. Problem tkwi w tym, jaki byłby rodzaj kary za to „przestępstwo” i co

miano by zrobić z kobietami, które już są w ciąży?

Jednak przewodniczący parlamentarnej Komisji Zdrowia dr Borislav Kitow uspokaja, że taka ustawa nie przejdzie w bułgarskim parlamencie, a jeśli nawet zostałaby przyjęta to natychmiast trafi do Trybunału Konstytucyjnego. Wyraził on ponadto niezadowolenie z samego zamiaru zrównania czynności ludzkiego organizmu z przestępstwami. „Jeżeli nawet Minister Gajdarski rzeczywiście chce zmniejszenia śmiertelności wśród dzieci rzekomo jako rezultatu wczesnego zajścia w ciążę przez ich matki, to przecież są inne sposoby by temu zaradzić niż stojące w sprzeczności z konstytucją i umowami międzynarodowymi ratyfikowanymi przez Bułgarię zamiary ograniczania prawa kobiet do posiadania potomstwa” - podkreślają członkowie Europejskiego Biura Informacyjnego Romów.

Zwracają się oni z prośbą do Unii Europejskiej, aby ta zniechęciła władze Bułgarii do przyjęcia rozwiązań, które jednoznacznie stoją w sprzeczności z unijną polityką popierania podstawowych wolności obywatelskich i wartości demokratycznych.

przyg. M. Babicki



Romowie w Grecji



Dla Antonisa Georgopoulou, jego żony i sześciorga dzieci dom zawsze oznaczał tę samą szopę bez elektryczności czy bieżącej wody na peryferiach miasta Patras, jednego z głównych greckich portów, który został wybrany Europejską Stolicą Kulturalną 2006.

Pod koniec sierpnia 2006 po powrocie z pracy sezonowej zastał on swój dom jako wielkie gruzowisko. Taki był efekt prac „porządkowych” mających na celu poprawę wyglądu miasta. W ich rezultacie dwa romskie osiedla - Riganokambos i Makriyiannins zostały zrównane z ziemią. Obecnie jego rodzina i on śpią w swej furgonetce. Oni i około 400 innych Romów zostali pozbawieni swych domostw w 250 tysięcznym mieście, które jest uważane za grecką bramę na Zachód.

Kiedy Unia Europejska wybrała Patras Europejską Stolicą Kulturalną, władze tego greckiego miasta podkreślały, że będą podkreślały jego wielokulturowość. Jak się później okazało, polegało to bardziej na zapraszaniu różnych wykonawców muzycznych z zagranicy niż działaniach na rzecz poprawy stosunku do zepchniętej na margines społeczności Romów.

W kampanii wyborczej przed wyborami samorządowymi bardzo dużo zwolenników, niestety, zyskiwało hasło: „Żadnych Romów w Riganokambas”. Społeczność romska jest przekonana, że wyburzenie ich osiedli przed wyborami miało na celu zyskanie głosów mieszkańców którzy nie chcą dzielić miasta z Romami.

Działania władz miejskich spotkały się z krytyką i protestami organizacji broniących praw człowieka, co doprowadziło do wizyty Thomasa Hammarberga - komisarza Unii Europejskiej do spraw człowieka, celem dokonania kontroli prowadzonych działań. Przyznał on, że w Patras jest problem, a ponadto wyraził niezadowolenie z faktu, iż romscy mieszkańcy przed wysiedleniem nie otrzymali żadnego powiadomienia ani miejsc zastępczych. Nie są to jednak jedyne tego rodzaju przypadki w Grecji.

W 1997 roku 2.000 Romów zostało wyrzuconych z obskurnych dzielnic miasta Thessaloniki

– drugiego co do wielkości w Grecji. Koczowali oni później przez trzy lata na brzegu rzeki Gallikos zanim zostali przesiedleni do baraków byłej bazy wojskowej. W 2003 roku 200 Romów zostało wyrzuconych z bogatej dzielnicy Aten - Maroussi gdzie budowano drogę do kompleksu sportowego Olimpiady 2004. Obecnie około 200 Romów jest wyrzucanych z Votanikos, jednej z głównych dzielnic Aten gdzie ma być budowany Narodowy Stadion Piłki Nożnej. Równocześnie w innych miejscach w Europie, jak na przykład w Elbasan - Albania, gdzie 109 Romom kazano się wynosić czy w miejscowości Dorożnyj w Obwodzie Kaliningradzkim w Rosji 200 osoby narodowości romskiej nakazano opuszczenie swych domostw. Wszystkie te wydarzenia są znane komisarzowi Hammarbergowi.

Wprawdzie nie ma oficjalnych danych na temat Romów w Grecji, to według danych organizacji pozarządowych w kraju żyje od 200 do 300 tysięcy osób tej narodowości, rozproszonych w setkach osiedli po całym kraju. Przynajmniej połowa z nich żyje w skrajnym ubóstwie. Warunki życiowe są równie fatalne dla wielu spośród 8 - 10 milionów Romów żyjących w całej Europie, w tym około 1/3 w Bułgarii i Rumunii.

przyg. M. Babicki



MIKOŁAJKI w Pałacu Prezydenckim

Jak co roku, tak i teraz z okazji mikołajek w Pałacu Prezydenckim spotkały się dzieci różnych mniejszości narodowych i etnicznych. Nasze dzieci romskie ze świetlicy integracyjnej w Szczecinku też tam były.

Dnia 6 grudnia 2006 r. w Pałacu Prezydenckim odbyło się spotkanie Mikołajkowe dzieci różnych mniejszości narodowych z Panią Prezydentową Marią Kaczyńską. Spotkanie przebiegło pod hasłem „Piękno tkwi w różnorodności”. Na uroczystość zostały również zaproszone dzieci ze Świetlicy Integracyjnej przy Szkole Podstawowej nr.4 w Szczecinku. Wśród zaproszonych było sześcioro dzieci i dwoje opiekunów: Magdalena Baran i Ewa Trojanek. Delegacji ze Szczecinka towarzyszył również dziennikarz Radia Koszalin Pan Ryszard Bańka.

Wyjazd dzieci na spotkanie był możliwy dzięki współpracy Związku Romów Polskich z siedzibą w Szczecinku i Miejskiego Zakładu Doskonalenia Nauczycieli Obsługi Szkół i Przedszkoli w Szczecinku.

Nasze dzieci na wiadomość o wyjeździe do Pałacu Prezydenta bardzo się ucieszyły i z wielkim zaangażowaniem zaczęły się do niego przygotowywać. Jako główną atrakcję naszego występu postanowiliśmy wykonać tradycyjny taniec romski. Dzieci ponad miesiąc uczyły się kroków, obrotów i „profesjonalnego wywijania” długimi, kolorowymi spódnicami.

Przygotowały również prezent dla Pani Prezydentowej. Był to obrazek, który dzieci wraz z wychowawcami wykonały na świetlicy. Przedstawiał on świętego Mikołaja jadącego na saniach po rozgwieżdżonym niebie z workiem pełnym prezentów.



Nadszedł właśnie ten moment...

6 grudnia o godzinie 5 rano zvarci i gotowi czekaaliśmy na busa, który miał nas dowieźć na to wielkie wydarzenie. Podczas 6 - godzinnej podróży do Warszawy dzieci jechały podekscytowane, ale jednocześnie trochę podenerwowane. Tą napiętą atmosferę starał się rozładować pan Ryszard Bańka.

Opowiadał on dzieciom o ciekawych miejscach, które mijaliśmy po drodze. Dzieci z ogromnym zainteresowaniem oglądały miejsca, w których dotąd nie były. A było co oglądać...

Witaj Warszavo!

Po 6 godzinach dotarliśmy wreszcie na miejsce. Parking przed Pałacem Prezydenckim pękał w szwach. Ale dla zaproszonych gości, w tym dla nas, musiało starczyć miejsca.



Po krótkim przygotowaniu udaliśmy się w stronę Pałacu. Już na wejściu „przywitała” nas ochrona.

Po wejściu do Pałacu pewna miła pani poprowadziła nas do Sali Kolumnowej – miejsca, gdzie miała się odbyć uroczystość. W Sali znajdował się już tłum ludzi. Ponieważ na przybycie Pani Prezydentowej musieliśmy chwilę poczekać, czas ten umiłały nam występy klaunów. Zapraszali oni do wspólnej zabawy, w której brał udział jeden z naszych podopiecznych Sajmon

Trojanek, który wygrał rywalizację.



Po tej chwili odprężenia na salę przybyła Pani Maria Kaczyńska. Uroczystość rozpoczęła się od przywitania Pani Prezydentowej oraz zgromadzonych gości. W swoim wystąpieniu Pani Minister Ewa Junczyk – Ziomecka powiedziała, że każda ze zgromadzonych mniejszości wnosi coś innego do naszej kultury, a piękno naszego kraju tkwi właśnie w różnorodności.



W spotkaniu brały udział dzieci z 9 mniejszości narodowych: Białorusini, Czesi, Litwini, Niemcy, Ormianie, Rosjanie, Słowacy, Ukraińcy, Żydzi oraz mniejszości etnicznych: Romów, Karaimów, Łemków i Tatarów. Łącznie zaproszonych było 170 osób.

W Pałacu Prezydenckim dla dzieci czekały bardzo liczne atrakcje. Całe spotkanie prowadziła znana prezenterka telewizyjna, Pani Anna Popek. Znow zaczęło się od występu klaunów. Wszystkie dzieci były pod dużym wrażeniem tego występu. Następnie dzieci przystąpiły do pokazu przygotowanych przez siebie programów artystycznych. Jako pierwsza zaprezentowała się mniejszość ormiańska. Przedstawiciele pokazali przy akompaniamencie muzyki narodowej krótki taniec. Ubrani byli w stroje charakteryzujące ich kulturę.



Ormianie podczas swojego występu.

Drugą występującą grupą były dzieci romskie. Dziewczynki przedstawiły bardzo żywy i porywający taniec. Ubrane były w kolorowe, tradycyjne stroje. Taniec oraz muzyka romska zrobiły na zgromadzonych gościach, dziennikarzach i dzieciach innych mniejszości bardzo duże wrażenie. Dało się to odczuć po występie. Nasza grupa cieszyła się dużym zainteresowaniem ze strony dziennikarzy. Taniec można było oglądać w prawie każdej stacji telewizyjnej.



Trzecią grupą byli kaszubi, którzy przedstawili tańce regionalny.



Po występie dzieci nastąpił czas na różnego typu atrakcje. Przed licznie zgromadzoną publicznością wystąpił czarodziej Corelli, znany w całym kraju iluzjonista pracujący z wieloma wybitnymi gwiazdami polskiej estrady. Iluzjonista pokazał dzieciom wiele sztuczek np. jak może zniknąć różdżka czarodzieja. Było bardzo dużo śmiechu. Wszyscy zastanawiali się nad tym, jak Corelli to robi, że jest w stanie połączyć ze sobą pięć oddzielnych kółek w jedną całość. Wszyscy byli pod wielkim wrażeniem występu.

Dużym zainteresowaniem cieszył się też występ młodych artystów z duetu akrobatycznego. Młodzi artyści pokazali wiele ciekawych figur akrobatycznych. Gdy wszystkie pokazy dobiegły końca, Pani Prezydentowa Maria Kaczyńska zrobiła sobie z każdą grupą i ich wychowawcami pamiątkowe zdjęcie. Rozmawiała również z dziećmi i ich wychowawcami. Dzieci romskie wręczyły Prezydentowej Marii Kaczyńskiej własnoręcznie wykonanych obrazek.

Warto dodać, że podczas rozmowy ze mną Pani Pre-

zydentowa bardzo mile wspominała Prezesa Romana Chojnackiego i przedstawicieli Związku Romów Polskich, których poznała podczas uroczystości odznaczenia Pani Alfredy Markowskiej Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Pani Prezydentowa była również pod dużym wrażeniem występu dzieci romskich. Słowa pochwały były bardzo ciepłe i dużo znaczyły dla dzieci.



Gdy spotkanie w Sali Kolumnowej dobiegło końca, wszyscy zaproszeni goście przeszli na poczęstunek do Sali Obrazowej i Zimowej. Dla gości przygotowany był stół szwedzki oraz ciepły posiłek. Na najmłodszych gości czekało mnóstwo kolorowych słodkości.

W drodze powrotnej, gdy emocje już opadły, panowało wielkie poruszenie. Wszyscy uczestnicy spotkania wymieniali swoje przeżycia na temat pobytu w Pałacu Prezydenckim. Telefonem z gratulacjami nie było końca. Na pewno powtórzymy to w przyszłym roku.

przyg. i fot. M. Baran



„Romano Dżipen i jego dusza”

Już dwa lata minęły od rozpoczęcia realizacji i nagrań romskich audycji „Romano Dżipen” - Romskie Życie w Radiu Koszalin. Z pewnością niejednen z was miał okazję, aby posłuchać tych audycji. Przez ten czas przewinęło się wiele tematów dotyczących życia Romów, ich obyczajów, problemów. Audycje znalazły szeroki oddźwięk nie tylko wśród słuchaczy romskich, ale i polskich.

„Romano Dżipen” powstaje przy współpracy Związku Romów Polskich i Radia Koszalin. W nagraniach biorą udział wolontariusze ze Związku, jak i sami Romowie. Tym, który czuwa nad realizacją nagrań, jest **dziennikarz Radia Koszalin Pan Ryszard Bańka**. W regionalnym środowisku prasowym uważany jest za znawcę kultury i obyczajów Romów.

Panie Ryszardzie jest Pan dziennikarzem od wielu lat. Najdziwniejsza lub najzabawniejsza sytuacja w Pana dotychczasowej pracy?

Z Polskim Radiem Koszalin związany jestem od ponad 12 lat, wcześniej współtworzyłem Radio ReJa, a jeszcze wcześniej pracowałem w gazetach. Obecnie współpracuję też z Kurierem Szczecińskim. W naszej branży często dochodzi do różnych zabawnych bądź ciekawych sytuacji. Pamiętam kilka takich sytuacji, które mogły wydać się niecodziennymi. Radio Koszalin organizuje tzw. Radiobusy. Pakujemy do samochodów przewoźne studio i ruszamy w trasę. Przed dwoma laty byliśmy w Drawsku Pomorskim. Cześć audycji nadawaliśmy ze starego rynku. Gdy racjonowałem to, co aktualnie się dzieje, nad rynkiem przeleciał klucz wojskowych śmigłowców. Skomentowałem ich przelot, a po chwili otrzymałem sygnał, że jeden z nich spadł i zginęli ludzie. Natychmiast pojechałem na miejsce tragedii na pas taktyczny poligonu, przekradłem się przez kordony żandarmerii i rozpocząłem relację dla radia. Po chwili byłem otoczony i niemal pod bronią żandarmów odprowadzony do Komendy Poligonu. Tam, po wylegitymowaniu, zostałem odprowadzony na tereny cywilne i zwolniony. To była tzw. sytuacja fartowa. Natomiast często bywa tak w czasie relacji na żywo, że w pewnym momencie w słuchawkach pojawia się fala zwrotna. To, co się aktualnie mówi dociera do słuchawek ponownie, ale z kilkusekundowym opóź-



nieniem. Wówczas, nieświadomie, zaczyna się wolniej mówić i słuchacz ma wrażenie, że coś z reporterem jest nie tak. Należy wówczas szybko zdjąć słuchawki, gdyż wpadka gotowa. Takich „zwrotek” miałem w swej praktyce wiele. Inne zdarzenie miało miejsce w Barwicach. W czasie jednej z imprez masowych Radio Koszalin miało zarezerwowane miejsce na samochodowe studio w pobliżu sceny. Przyjechałem swoim prywatnym, nie oznakowanym samochodem i ochrona nie chciała mnie wpuścić. Musiałem interweniować u organizatora i z trudem zdążyłem z relacją na żywo.



Ryszard Bańka w rozmowie ze Starostą Szczecińskim Krzysztofem Lisem na wystawie „Zachować pamięć...”



Skąd wziął się pomysł na romskie audycje radiowe?

Polskie Radio Koszalin jest radiem publicznym. Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem musi realizować tzw. misję społeczną. Jednym z przejawów realizacji tej misji są audycje mniejszości narodowych i grup etnicznych. Od kilku lat realizowane są magazyny kaszubskie i ukraińskie. One już żyją swoim życiem. Dwa lata temu redaktor Andrzej Rudnik, zlecił mi wykonanie nagrania z Romami na temat ich tradycji świątecznych. Poprosiłem Prezesa Związku Romów Polskich Pana Romana Chojnackiego o pomoc w realizacji. Pan Chojnacki umówił mnie w domu pewnej rodziny romskiej, gdzie zrealizowałem bardzo duży, ponad 30 - minutowy materiał. To był początek. Wówczas też, zaczęła kielkować myśl o cyklicznej audycji. Sprawami formalnymi (uzgodnienia z Zarządkiem Radia, Radą Programową itp.) zajął się Andrzej Rudnik, on też zrealizował kilka pierwszych nagrań.

Jak Pan wspomina początki nagrywania audycji Romano Dżipen?

Początki były bardzo trudne. Myślę, że obie strony - tzn. Romowie i ja musieliśmy się do siebie przyzwyczaić i wzajemnie sobie zaufać. Z konieczności (ograniczony czas audycji), musieliśmy tak dobierać tematy, by zamknąć się w kilku minutach. Nie było to łatwe, gdyż tematy proponowane przez nas były niemożliwe do zrealizowania z różnych powodów. Dopiero, gdy bliżej poznałem środowisko, po kilkunastu rozmowach ze starszymi Romami, zrozumiałem o czy możemy mówić, a co jest ciągle wewnętrzną sprawą Romów. Teraz już takich trudności nie mam. Wyznaczenie przez Związek Romów Polskich stałych współpracowników znacznie uprościło nagrania. Teraz jest dużo łatwiej. Przez szczytnie studio Radia Koszalin przewinęło się kilkanaście osób związanych z realizacją audycji. Do tej pory zrealizowaliśmy wspólnie około 80 audycji Romano Dżipen.

Obraz społeczności romskiej według Pana wczoraj i dziś. Już długi czas współpracuje Pan z Romami.

Czy Pana zdanie o tej społeczności zmieniło się po tych wszystkich audycjach?

Ze środowiskiem romskim bardzo blisko współpracuję od 2 lat. Wcześniej moje kontakty były sporadyczne i raczej ograniczały się do okazjonalnych spotkań. Rozpoczynając współpracę niewiele wiedziałem na temat Romów, obyczajów, prawa romskiego itp., nie miałem też żadnego pojęcia o problemach, trudnościach i osiągnięciach. Nie ukrywam, że krążące stereotypy stanowiły podstawę mojej wiedzy. Teraz wiem już bardzo dużo i cieszę się, że mogę, choć w niewielkim stopniu, pomagać Romom w integracji z miejscowym środowiskiem. Na terenie miasta uchodzę w sprawach romskich niemal za eksperta, co bardzo mi pochlebia. Oczywiście ekspertem nie jestem, ale muszę stwierdzić, że nie ma we mnie żadnych uprzedzeń, staram się też rozwiewać wszelkie mity dotyczące Romów. W ciągu tych dwóch lat poznałem wspaniałych Romów. Są to ludzie prawi, bardzo sympatyczni, otwarci na świat. Obserwuję też pewną ewolucję. Widzę, jak łagodnieją niektóre zwyczaje, jak Romowie znakomicie wpisują się w społeczność polską, jak potrafią dostosować się do istniejących realiów. Jestem zafascynowany kulturą, żałuję też, że nie potrafię porozumiewać się w języku romskim, chociaż znaczenie wielu słów już znam.

Jak się układa współpraca z Romami przy realizacji Romano Dżipen?

Jak już powiedziałem wcześniej, Romowie to wspaniali ludzie. Po przełamaniu pierwszych lodów, współpraca układa się znakomicie. Nikt nie ucieka od mikrofonu. Formułowane wypowiedzi nie wymagają korekt, życzylibym sobie, by inni moi rozmówcy byli tak szczerzy i otwarci przy realizacji audycji.



Jaki jest oddźwięk wśród słuchaczy „Radia Koszalin” na audycje o tematyce romskiej?

Początkowo audycja nie miała stałego miejsca w ra-

mówce programu. Była tzw. wędrowniczką, co oznaczało różne czasy i dni emisji. Oczywiście nie sprzyjało to pozyskaniu stałego kręgu słuchaczy. Od pewnego czasu magazyn Romano Dżipen jest emitowany w niedzielę o godzinie 19.30. Od tego też czasu ma stałych słuchaczy. Czasem zdarza się, że z różnych przyczyn emisja jest przełożona na inną godzinę. Wówczas bywa i kilkanaście telefonów z różnych części regionu z pretensjami. Staramy się więc, by czas emisji był stały. W jednym z programów „Zawsze blisko Was” koleżanka wywołała temat romski. Ze zdziwieniem stwierdziła, że słuchacze już zaczynają się orientować w niektórych sprawach, które były tematem naszych magazynów. To świadczy, że magazyn ma liczne grono słuchaczy. Myślę, że nie bez wpływu jest tu również muzyka. Staramy się bowiem wzbogacać magazyn oryginalną muzyką romską.

Romana Chojnackiego, który odważył się na podjęcie takiej działalności. Można było przecież inaczej, ale to już temat na oddzielne opowiadanie...



Romano Dżipen powstaje przy współpracy ze Związkiem Romów Polskich. Jak ocenia Pan działalność ZRP?

Związek Romów Polskich jest Stowarzyszeniem działającym na rzecz Romów. Jednym z przejawów tej działalności jest m.in. Romano Dżipen. Trzeba było wielkiej odwagi, by tak mocno otworzyć się, by tak mocno propagować sprawy romskie. Związek zajmuje się sprawami, które zazwyczaj są niewidoczne. Mam tu na myśli pomoc udzielaną Romom w różnych formach. Nie będę wyciszał form i zakresu tych świadczeń. Z tego, co do mnie dociera i o czym czasem mówimy na antenie, ta pomoc jest bardzo duża i bardzo często niewymierna. No bo jak „zmierzyć” wartość np. porad prawnych, dzięki którym wielu Romom żyje się lepiej, jak zmierzyć działalność nauczyciela romskiego, czy też świetlic integracyjnych? Uważam, że działalność, którą prowadzi ZRP jest jedną z najtrudniejszych. Nie przynosi żadnych profitów, natomiast bardzo często bywa źródłem różnych nieporozumień. Podziwiam Prezesa

Przyszłość Romano Dżipen według Pana?

Tu muszę trochę pomarzyć. Marzy mi się co najmniej półgodzinny magazyn emitowany raz w tygodniu. Teraz mamy 13 minut, a zaczęliśmy od pięciu. Dążę do tego, by w magazynie mogły funkcjonować przynajmniej trzy tematy równocześnie. Widzę, a właściwie słyszę to tak: po sygnale i powitaniu - rozmowa tygodnia, piosenka, temat aktualny, piosenka, wiadomości romskie np. z ZRP, z innych stowarzyszeń, aktualności w skrócie itp., piosenka i sygnał końcowy. To może być zrealizowane. Musimy tylko wspólnie trochę jeszcze popracować. Marzy mi się też, by audycja była emitowana przez wszystkie rozgłośnie regionalne Polskiego Radia, bo na razie jest nadawana jeszcze przez Radio Kraków.

rozm. D. Puszczycowski
A. Samborska



Ryszard Bańka jest zawsze tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. Nie dzieli ludzi na Romów i Polaków.



Tradycje Bożonarodzeniowe



Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Jest to szczególny czas zarówno w Polsce, jak i na świecie. O tradycjach bożonarodzeniowych w Polsce wiemy wiele, kultywujemy je co roku. Wysyłamy kartki z życzeniami, ubieramy choinkę, przygotowujemy wieczerzę. Jak to się jednak odbywa na świecie? Jak ludzie w innych państwach obchodzą Boże Narodzenie i jak przygotowują się do tych świąt?

Na początek, dla porównania przypomnę charakterystyczne cechy polskiego Bożego Narodzenia. Advent to dla nas bardzo ważny okres w roku. W tym czasie wielu ludzi rezygnuje z drobnych przyjemności i stara się osiągnąć spokój i harmonię ducha. W domach pojawiają się piękne świąteczne ozdoby, choinki i stroiki. Najważniejszym zaś dniem jest Wigilia. W tym dniu wieczorem cała rodzina zasiada do świątecznie nakrytego stołu (obowiązkowym elementem jest tu biały obrus) i rozpoczyna wieczerzę od łamania się opłatkiem. Według tradycji wigilijna kolacja powinna rozpocząć się wraz z zabyśnięciem pierwszej gwiazdki. Na stole zostawia się jedno dodatkowe nakrycie, na wypadek gdyby pojawił się niespodziewany gość. No i oczywiście prezenty leżące pod choinką, na które z niecierpliwością czekają maluchy. Tak wygląda Boże Narodzenie w Polsce. Teraz zobaczymy, jak obchodzi się święta w innych krajach.



W **Anglii** Święta obchodzi się 25 grudnia. Jak każda tradycja, każdy dom dekorowany jest na przyjazd świętego Mikołaja. W bożonarodzeniowym menu króluje - nie jak u nas ryba, tylko indyk, świąteczny pudding i ciasto z nadzieniem owocowym. W puddingu ukrywa się srebrną monetę, która ma przynieść szczęście jej znalazcy. My w Polsce łamiemy się opłatkiem, a Anglicy łamią się świątecznymi ciasteczkami.

Prezenty znajdują się nie pod choinką, jak u nas, tylko Mikołaj wrzuca je do wcześniej zawieszonych na kominku skarpet. Świątecznemu posiłkowi towarzyszą śmiech i żarty, jednak podczas świątecznego przemówienia Królowej we wszystkich domach zapada cisza i Anglicy w skupieniu słuchają świątecznego orędzia.



W **Finlandii**, tak jak w Polsce, najważniejszym dniem jest 24 grudnia, z suto zastawionym stołem, kolędami i prezentami. Finowie na ten czas ozdabiają swoje domy własnoręcznie wykonanymi ozdobami, do których wykonania bardzo często używa się słomy. Obchody świąt zaczynają się już w wigilijne południe, kiedy to w Turku (dawnej stolicy Finlandii) ogłasza się czas świątecznego pokoju. W ten dzień Finowie pamiętają również o swoich zmarłych i odwiedzają groby bliskich. W wigilijny wieczór fińskie cmentarze przypominają Święto Zmarłych, kiedy to na wszystkich grobach płoną świece.



Dla **Hiszpanów** Święta Bożego Narodzenia to najważniejsze święta w roku, a rozpoczyna je już 22 grudnia wielka świąteczna loteria. Domy i mieszkania dla stworzenia ciepłej, świątecznej atmosfery ozdabia się gałązkami sosnowymi, świeczkami, poisencjami i złóbkami. Po wigilijnej kolacji, 24 grudnia Hiszpanie udają się na nabożeństwo, które nazywają „mszą koguta”. Upamiętnia ona koguta, który jako pierwszy obwieścił narodziny Chrystusa. Okres Świąt Bożego Narodzenia kończy się z dniem 6 stycznia, w Święto Trzech Króli.

We **Włoszech** Święta Bożego Narodzenia trwają

dość długo, bo już od 8 grudnia. Od tego dnia Włosi świątecznie ozdabiają swoje domy. Niektórzy, tak jak my, postzczą w dzień Wigilii. Tradycyjna wieczerza odbywa się po nabożeństwie o północy. W pierwszy dzień świąt (po obiedzie) dzieci recytują wierszyki, za co nagradzane są drobnymi kwotami pieniędzy. Dla wielu Włochów bardzo istotnym elementem świąt są szopki.



Wszystkie postaci umieszcza się w nich już 8 grudnia, zaś nowo narodzone dzieciątko w dzień Wigilii - 24 grudnia.

Kolejnym ważnym dla Włochów dniem jest również 6 stycznia. Jest to dzień, w którym pojawia się słynna dobra wiedźma Befana. Zjawia się ona w nocy, z 5 na 6 stycznia i zjada orzechy i ciasteczka, które zostawiły jej dzieci. W zamian za to zostawia dla nich w skarpetkach prezenty.

Dla przykładu w **Irlandii** święta zaczynają się już od chwili, gdy ludzie zaczynają wysyłać kartki świąteczne. W witrynach sklepowych pojawiają się dekoracje świąteczne. Girlandami, świecami i wieńcami ozdabia się również domy. Przed świętami daje się podarki ludziom, z których usług korzysta się przez cały rok: listonoszom, śmieciarzom czy mleczarzom. Do wigilijnej kolacji zasiada się już o trzeciej po południu. Na



stole prawie zawsze znajduje się wędzony łosoś z chlebem sodowym, sałatki i różne dania z ryb. Post kończy się przed północą, kiedy to kroi się świąteczne ciasto i pije poncz. W Wigilię dzieci stawiają obok swoich łóżek skarpety, w nadziei że rano znajdą w nich prezenty. Zaś dorośli udają się na nocną mszę, czyli naszą Pasterkę. Świąteczny obiad jest bardzo tradycyjny, a mianowicie: indyk, szynka, chleb, sos borowinowy, ziemniaki i warzywa. Na deser, podobnie jak w Anglii, je się świąteczny pudding. Drzwi domostw pozostają w święta otwarte, na wypadek niespodziewanych gości. Przy stole pozostawia się puste nakrycia dla trzech osób i miskę wody, aby przybyli podróżni mogli pobłogosławić. W czasie świąt, dokładnie w drugi dzień (święto św. Szczepana), wystawiane są dziecięce pantomimy. Co roku w Dublinie wystawia się przynajmniej dwie pantomimy. Dniem oficjalnie kończącym święta jest dzień 6 stycznia, Święto Trzech Króli.

W **Szwecji** Boże Narodzenie w traktowane jest jako święta rodzinne, których obowiązkowym elementem jest choinka. Święty Mikołaj, podobnie jak w Polsce, ma czerwono – biały strój i długą, siwą brodę, ale nazywa się go



„bożonarodzeniowym krasnoludkiem”. Tradycyjny szwedzki stół wigilijny to głównie dania z wieprzowiny: kiełbasa, salcesony, klopsy, żeberka... Jako główne danie króluje gotowana lub pieczona szynka. Przyprawia się ją cukrem i solą i podaje na stół w całości. Innym tradycyjnym daniem jest tzw. pokusa Jonsona. Jest to gorąca zapiekanka z ziemniaków z anchois. Oprócz tego na świątecznym stole musi się znaleźć kilka rodzajów marynowanych śledzi.

Z kolei na **Słowacji** na pierwszym miejscu na wigilijnym stole znajduje się opłatek. Jednak Słowacy nie dzielą się nim z innymi, tylko jedzą razem z miodem i czosnkiem. Rodziny dzielą się za to jabłkami, a w niektórych domach także orzechami włoskimi. Zgodnie z tradycją rodzice nacierają dzieciom czoło miodem, aby były zdrowe. Na wielu słowackich stołach pojawia się w wieczór wigilijny gotowana kiełbasa, ćwikła z chrzanem i kompot z suszonych owoców. Na stołach stawia się także naczynia z ziarnami zbóż i drobnymi monetami. Stoją one tak aż do Trzech Króli. Tak jak w



Polsce, tak i na Słowacji śpiewa się kolędy, z których wiele znanych jest również w Polsce.

Pomimo rozluźniania się więzów rodzinnych w Niemczech, Święta Bożego Narodzenia nadal obchodzone są w gronie rodzinnym. Przygotowania do świąt rozpoczynają się już w pierwszą niedzielę adwentu. W mieszkaniach pojawiają się w tym dniu adwentowe wieńce z czterema świeczkami. Co tydzień zapala się kolejną świeczkę, aż do Wigilii. Całe rodziny angażują się w wypiek świątecznych ciasteczek lub keksów, z dużą ilością bakalii i marcepanu.

Bardzo popularne w Niemczech są świąteczne jarmarki. Mieszkańcy wylegają wieczorami na bajecznie wystrojone ulice, gdzie strumieniami leje się grzane wino. Główną atrakcją tych jarmarków są karuzele, strzelnice i stragany z różnorodnymi smakołykami.

W Niemczech nie ma tradycyjnej postnej Wigilii. Na stole w tym dniu króluje ziemniaczana sałatka lub pieczona kielbasa. Niemcy bardziej skupiają się na

świętecznym obiedzie, gdzie na obiad podawana jest pieczona gęś. Nie gardzą również kaczką i dziczyzną.

Każdy kraj na swój sposób obchodzi i celebrytuje Święta Bożego Narodzenia. Każdy ma swoje upodobania i tradycje kulinarne. Jednak najpiękniejsze w tym wszystkim jest to, że w te dni ludzie starają się być razem. Rodziny zjeżdżają się z różnych stron kraju, a nawet świata tylko po to, aby móc spędzić razem te święta. Bo przecież piękno tych świąt tkwi nie tylko w wystawnym obiedzie i drogich upominkach, ale w nas. I to od nas zależy, czy godnie je przeżyjemy.



Boże Narodzenie to również czas zadumy. Nad własnym postępowaniem, nad przemijającym rokiem. Jacy byliśmy, co dobrego zrobiliśmy? Każdy może zrobić rachunek sumienia za rok 2006. Może warto parę rzeczy w naszym życiu zmienić, może warto coś wzniosłego zrobić? Dla siebie, dla innych...

przyg. A. Samborska



Dre bardzo but thema manusia obdzian Świąty kaj devłoro łocija. Dała dyvesa isy bardzo šukar, manuša frejdzion.

Dre tradycja isy kaj ryveł pes choinka, čuveł pe prezenty, a so sykaveł pes pe bolipen piervšo gwiazdka - besieł pes paš tysia wigilijno, phagireł pes opłatkosa i ščuveł pes życzeni. Posli dava manusia han habena save sy kerde specjalnie pe da dyvesa - 12 dani.

Jame Roma też obdzias da Świąty. Często Roma vynalen sala pe piervšo dyves Świąty. Rakhen pes manusia kaj te phagireł pes opłatkosa, te vienszynen peske. Sare Roma frejdzion kaj rakhen pes dre da dyvesa, han, pien i bavinen pes.



Dre dasayo dyves nikon na povinno te javeł korkoro, tylko povinno te rakhel pespeskre semencasa. Dre da dyvesa povinno te zabystyras holineńdyr i žalendyr, i povinno te frejdzijuvas kaj dožakirdziam bahtales da Świąty.

Vienszynas sare laće manusienge bach i sastypen, but bersia džipen, so Devlorestyr pragninen dava pe lenge te spełninel. Te najaven jamen żadna smutki i žali. Javas sare saste i bahtale. A dre nevo bers žyczynas sare manusienge sama frejdy, but sastypen i kuć bach.

„Wspólne problemy – Wspólne rozwiązania”

W piątek 17 listopada br. na małej scenie gorzowskiego teatru im. Juliusza Osterwy odbyła się premiera unikalnego spektaklu – przedstawienie przygotowały dzieci i młodzież romska, w zabawie na scenie wzięły też udział dzieci z Pogotowia Opiekuńczego w Gorzowie Wlkp. Dziesięć prób zaowocowało wspaniałym, wspólnym występem.

Romowie są mniejszością narodową której niezwykle zależy na odrębności i zachowaniu swoistej tradycji, nikt nie może oczekiwać od nas asymilacji, ale nie przeszkadza to w integracji dzieci polskich i romskich – w ten sposób najmłodszy poznają nawzajem swoją kulturę i tradycję. Dzięki wspólnym projektom artystycznym przełamywane są bariery, które powstawały od lat, a wynikały z braku zaufania i wiedzy na temat naszych narodów. – mówi Rober Doliński Prezes Związku Romów Polskich Oddział w Gorzowie Wlkp.



Organizatorom w ramach projektu udało się połączyć zabawę z profilaktyką. Przedsięwzięcie artystyczne to owoc działalności Związku Romów Polskich, sfinansowane dzięki projektowi złożonemu do Urzędu Marszałkowskiego. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie podczas otwartego konkursu ofert. Kilku tygodni temu wszedł w fazę realizacji. Ideą projektu było połączenie treści profilaktycznych, integracyjnych i artystycznych. Okazało się, że choć ten ostatni miał być ubocznym, to stał się głównym, ale nikt, szczególnie dzieci, tego nie żałują.

Pomysłodawcy czyli ZRP otrzymał na realizację projektu około 50 procent mniej pieniędzy niż suma wskazana we wniosku – to jednak nie zraziło organizatorów, bo w ten sposób uzyskano pieniądze na wkład własny. Wniosek złożony w kolejnym konkursie ogłoszonym przez Gorzowskie Centrum Pomocy Rodzinie i Polityki Społecznej, zaowocował uzyskaniem brakujących 50 procent środków - w ten sposób udało się zebrać całą kwotę potrzebną do zrealizowania pomysłu. Na początku nie było łatwo. Pierwszych sześć prób polegało na przełamaniu lodów w kontaktach między dziećmi. Część taneczna przygotowana zo-

stała wcześniej przez zespół Romani Čerheň, dlatego nie było większych problemów z choreografią. Dzieci z Pogotowia Opiekuńczego szybko przystąpiły do przygotowania swojej strony medalu. Dorośli opiekunowie obydwu elementów połączyli w całość i w piątek mogliśmy oglądać premierę.



Na przedstawieniu dzieci prezentowały przed wszystkim tańce: były klasyczne cygańskie, ale widzowie zobaczyli między innymi polkę i dostojnego poloneza, było też trochę tańców wyjętych prosto z dyskoteki - na scenie ciągle się coś działo. Były też treści profilaktyczne, ale tych nikt z dorosłych nie starał się narzucać - młodzi artyści sami wpleli do spektaklu frazy przeciwko narkotykom, nadużywaniu alkoholu i papierosów.



To pierwszy projekt realizowany przy współudziale tak wielu instytucji na rzecz integracji polsko-romskiej: jest organizacja pozarządowa (Związek Romów Polskich), swój udział w projekcie ma samorząd (Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta), jest też instytucja kultury (Teatr im J. Osterwy) oraz instytucja opiekuńcza (Pogotowie Opiekuńcze). - Dążymy do tego, aby współpraca dotyczyła jak największej ilości instytucji, bo wtedy wszystko można szybko i sprawnie załatwić – podsumowuje Robert Doliński.

przyg. Katarzyna Miczał
Urząd Miasta Gorzowa Wlkp.

fot. Daniel Adamski

Ale było wesoło...

Ostatki kojarzą się wszystkim z huczną zabawą andrzejkową. Ostatnia noc poprzedzająca wielki post to dzień świętego Andrzeja.

Święty Andrzej Apostoł był bratem Św. Piotra, uczniem Jana Chrzciciela, prowadził działalność misjonarską nad Morzem Czarnym. Andrzejkę obchodzone są w Polsce w noc z 29/30 XI, zaś w Szkocji 30 listopada. Pierwotnie świętowały tylko panny, dla chłopców były "katarzynki" obchodzone 4 listopada. Jednak z czasem katarzynki uległy zapomnieniu. Obecnie oba obrzędy są połączone i obchodzone równocześnie jako tradycyjne andrzejkę. Są one idealnym pretekstem do spędzenia niezapomnianego wieczoru w gronie przyjaciół przy muzyce, tańcach oraz wróżbach i nie tylko, wszystko zależy od pomysłowości. Na ogół nie traktujemy ich poważnie, wielu uważa je tylko za zabawę, ale są i tacy, którzy twierdzą, że owe wróżby czasem się sprawdzają. Więc może warto spróbować?



A jak obchodzi się Andrzejkę w Szkocji?

Tam czeni się je bardzo hucznie. Tęgo dnia dziewczęta próbują dowiedzieć się czegoś o swojej przyszłości. Andrzejkowe wróżby łączą się z wierzeniami, według których w tym okresie z zaświatów przybywają na ziemię duchy. Możemy więc za pośrednictwem wróżb zapytać je, co nas czeka w najbliższym czasie. W Polsce w czasie tego dnia wróży się przyszłość w postaci lania wosku na zimną wodę, często przez klucz. Na podstawie kształtu woskowej figurki lub kształtu cienia rzucanego przez nią przewidujemy przyszłość lejącego wosku. Ta wróżba przeznaczona jest dla wszystkich uczestników zabawy andrzejkowej. Inna znana powszechnie wróżba, związana z "andrzejkami", przeznaczona jest tylko dla niezamężnych panien na wydaniu. Uczestniczki zabawy ustawiają swoje buty gęsiego, jeden za drugim,

przy czym ostatni trzewik przestawiany jest potem na początek kolejki, która zmierza do progu drzwi wejściowych. Wierzy się, że ta panna, której bucik pierwszy przekroczy próg izby pierwsza wyjdzie za mąż.



My też świętowaliśmy Andrzejkę...

Dnia 30 Listopada odbyła się zabawa andrzejkowa na świetlicy integracyjnej dla dzieci polskich i romskich oraz ich rodziców. Świetlica mieści się w Szkole Podstawowej nr. 4 w Szczecinku. Zabawa trwała od godziny 15.00 do 19.00. Sala została przyozdobiona kolorowymi balonami oraz łańcuszkami wykonanymi przez dzieci. Dzieci bardzo chętnie i aktywnie uczestniczyły w zabawie, zarówno dzieci i jak i ich rodzice bardzo mile spędzili czas śpiewając i wspólnie tańcząc. Nie zabrakło też drobnego poczęstunku.



Oczywiście zabawa andrzejkowa nie mogła by się odbyć bez tradycyjnych wróżb. Pierwsza z wróżb pokażała, który z uczestników i uczestniczek zabawy jako pierwszy stanie na ślubnym kobiercu. Dzieci ustawi-



ły się w rzędzie, jedno za drugim, następnie ostatnia osoba przechodziła do przodu w kierunku drzwi wyjściowych. I tak kolejni uczestnicy zabawy. Dla osoby, która jako pierwsza wyszła za próg sali wróżyło to, że pierwsza stanie na ślubnym kobiercu.


Kolejną wróżbą były tzw. najskrytsze marzenia. Pocięliśmy czyste kartki na trzynaście równych części. Na sześciu z nich napisaliśmy swoje najskrytsze marzenia. Następnie każda osoba wymieszała swoje kartki losując jedną. Pierwsze z wylosowanych marzeń będzie tym, które się spełni w najbliższej przyszłości. Jeżeli pierwsza z karteczek była pusta na spełnienie marzenia trzeba będzie jeszcze trochę poczekać.

Wróżbom i dobrej zabawie nie było końca. Do następnych Andrzejek jeszcze rok. Ciekawe, komu pierwszemu spełnią się nasze przepowiednie?



przyg. i fot. M. Baran



 30 listopada - do dyves vyperel syr so bersz Andrzejki. Do dyves isy ostatnio gił baro posto. But manusza do dyves bavinen pes, frejdzion, rakhen pes pe różna zabavy. Isy dasavo obyczajo kaj pe dasave Andzejkowa zabavy kerel pes różna wróżby, na przykład ćuvel pes haćkirdo vosko dre pani i dykheł pes savo vzoro dołestyr pes kerel. Dre zabavy bavinen pes zwłaszcza dziuvla-panny. Kamen one te dykheł czy dre blisko przyszłość fena romes. Ale murša też pes dre dava bavinen.

Jame Roma też lubinas jamen te bavineł, a zwłaszcza so sy sajiś okazja rakhas jamen pszałenca, semencasa keras tysia, frejdziuvas i bavinas jamen. Na keras dasave wróżby syr gadzie, ale miło isy te rakheł pes pszałenca i phenienca dre frejda.

Ke jame pe śvietlica Romani kerdziam ćhavorengę zabava Andzejkowo. Ćhavore Romane i gadzitka bavine-nys pes razem. Kerdziam łenge różna wróżby Andrzejkowa, kindziam łenge cukierki, ciastki, piben, przystrojin-dziam łenge sala i bavinenys pes paś Romane i gadzitka gila. Ćhavore bardzo frejdzionys kaj kerdziam łenge dasaji niespodzianka.



PRZYJACIÓŁKA EDUKACJA



Zastraszająca ilość romskich dzieci nie realizuje obowiązku szkolnego. Coraz częściej słyszę pytanie „Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego Romowie nie potrafią dopilnować, by ich dzieci chodziły do szkoły? przecież w dzisiejszych czasach wykształcenie jest tak ważne”.

Wysoki poziom analfabetyzmu, kwestia niskiego stopnia wykształcenia społeczności romskiej czy też absencja szkolna dzieci i młodzieży romskiej, to częsty problem poruszany na panelach poświęconych społeczności romskiej. Problem dodajmy wciąż otwarty i nierozwiązany. Pojawia się wiele pomysłów, na to by zachęcić Romów do nauki, jednak większość tych idei w konfrontacji z rzeczywistością nie sprawdza się.

Nowe trendy edukacyjne, problemy w nauce dzieci romskich, to kwestie poruszone w rozmowie z Panią Marzeną Czapracką - dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 7 w Ostrowie Wielkopolskim.

- Pani dyrektor ile obecnie dzieci romskich chodzi do szkoły?

- Obecnie mamy ośmioro dzieci romskich w różnych klasach.

- A ile dzieci nie realizuje obowiązku szkolnego?

- W naszym okręgu jest dwanaścioro dzieci romskich, które powinny chodzić do szkoły. Czworko z nich nie realizuje obowiązku szkolnego. Mimo wszystko uważamy to za nasz wielki sukces, że tych kilkoro dzieci chodzi do szkoły i dają sobie radę.

- Jak Pani sądzi, dlaczego romskie dzieci nie realizują obowiązku szkolnego?

Przede wszystkim z winy rodziców. W rodzinach romskich można zaobserwować duży procent analfa-

betyzmu, rodzice nie uświadamiają swoim dzieciom, jak ważna jest rola edukacji. Jednak nie jest to jedyna przyczyna. Wiele rodzin nie posyła swoich córek do szkoły w obawie, że zostaną one uprowadzone. Znaczącym problem są również bariery kulturowe, bywa, że rodzice nie chcą by ich dzieci spędzały czas ze swoimi polskimi

Patrycja i Ania nie wstydzą się swojej narodowości i chętnie prezentują walory romskiej kultury.



równieśnikami.

- W Polsce istnieje obowiązek ukończenia gimnazjum, czy są jakieś restrykcje karne w chwili niedostosowania się do tego obowiązku, kto się tym zajmuje?

- Zajmuje się tym Organ Prowadzący. Do rodziców wysyłane są pisma z prośbą o posłanie dzieci do szkół, interweniuje również pedagog szkolny, chodząc na tzw. wywiady środowiskowe, nakładane są kary pieniężne na rodziców, jednak rzadko to wszystko skutkuje tak jak powinno. Dzieci przychodzą na kilka dni do szkoły i znowu przestają.

- Czy romskie dzieci integrują się ze swoimi polskimi rówieśnikami?

Tak. Z tego co zauważyłam nie ma większych problemów w integracji. Szkoła podstawowa jest



takim miejscem, w którym nawiązują się pierwsze przyjaźnie i nie jest istotne pochodzenie. Dzieci romskie są zapraszane na urodziny, imieniny do swoich polskich przyjaciół, spotykają się po zajęciach w świetlicy albo na boisku szkolnym. Bardzo rzadko zdarzają się nieprzyjemne incydenty. U nas w szkole jest duża tolerancja, nie ma prześladowań.

Staramy się złamać stereotyp tego „niedobrego Cygana”, poprzez pokazywanie piękna kultury romskiej. Dziewczynki z naszej szkoły chętnie opowiadają o swojej kulturze, nie wstydzą się jej. Na pasowanie pierwszoklasistów oraz na Dzień Nauczyciela dały wspaniałe występ. Patrycja i Anna w tradycyjnych strojach tańczyły i śpiewały romskie piosenki.

- Czy romskie dzieci sprawiają duże problemy wychowawcze?

- Nie sprawiają żadnych innych problemów, które sprawiają ich



polscy rówieśnicy. Na początku bywają bardziej arogancy i opryskliwi, ale to po pewnym czasie mija. Romskie dzieci są na ogół bardzo zdolne i wszystko co osiągają, zawdzięczają sobie. Polacy posyłają swoje na korepetycje, albo sami im pomagają w nauce. W przypadku romskich dzieci sprawa ma się inaczej, rodzice mimo szczerych chęci z powodu braku finansów bądź wykształcenia nie potrafią pomóc swoim dzieciom, dlatego wiem, że ocena dobra czy bardzo dobra zdobyta przez romskie dziecko, jest oceną zdobytą własnymi siłami a przez to bardziej cenna.

- Co Pani sądzi o idei stworzenia klas stricte romskich oraz o koncepcji wprowadzenia nauczyciela pomocniczego do klas, w któ-

rych są dzieci romskie?

- Jestem przeciwna utworzeniu klas stricte romskich. Przede wszystkim wszystkie dzieci są Polakami, romskie dzieci są również Polakami pochodzenia romskiego. Nie można dopuścić do ich izolacji, tworząc coś na wzór getta. Nacisk powinien być kładziony na integrację a jej nie uzyska się poprzez alienację. Zresztą trudno byłoby stworzyć klasę z kilku osób. Dobrym pomysłem jest wprowadzenia nauczyciela pomocniczego, który pomagałby dzieciom romskich w edukacji, bo zdarza się często, że dzieci przychodzą do szkoły i nie znają języka polskiego i w tym wypadku pojawiają się problemy z nauką.

- A wprowadzenie do szkół, w których uczą się Romowie elemen-

tów ich kultury?

- Uważam to za bardzo dobry pomysł. Zauważyłam, że Romowie nie mają swojej świadomości historycznej. Wprowadzenie takich zajęć pozwoliłoby im się dookreślić, poznać swoje dziedzictwo kulturowe, przeszłość historyczną. Takie zajęcia nie musiałyby być skierowane tylko do dzieci romskich, ale również do Polaków, by mogli poznać istotę kultury romskiej.

- Pani dyrektor a jaki jest kontakt z rodzicami?

- Na ogół bardzo dobry, przychodzą na zebrania w miarę możliwości i chętnie współpracują ze szkołą.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Szymon Głowacki



Zarówno dzieci romskie jak i polskie, pomimo swej odrębności i odmienności kulturowej, powinny się razem uczyć i bawić.



But romane čhavore napiren ke szkoła, a so juź piren to but lekcji omekhen i doleske but romane čhavore nadzinen mišto te pisynel i te czytynel. Dalestyr rakirelys romano studento szymon Głowacki dyrektorkasa szkołatyr numero 7 dre Ostrów Wielkopolski - Marzena Czaprocka. Ke łakry szkoła povinno te piren 12 čhavore a piren 8. Phenel joj kaj i adzia sy zadowolono bo doła čhavore kaj piren ke szkoła den peske rada. Pał dowo kaj čhavore nasyklakiren pes bańčkirel joj lengre daden, bo jone povinno peskre čhavoren te przyracheł, chociaż Roma džinen kaj so čhavore napirena ke szkoła to dalesa załena pes raja. raja moginen te del but te preskireł łove dadenge pał čhavorendyr.

Pe pytanie czy romane čhavore razem gadzitke čhavorenca pes dorakiren phendzia joj kaj dalesa nani dzia ciaciunes żadno problemo. Čhavore razem pes syklakiren, bavinen pes, piren razem pe różna zabawy pe świetlicy szkolna, a nawet zamangen pes wpólnie pe urodziny czy imieniny. Pe dzień nauczyciela romane čhavore kerde występo - sykade syr pe khełel romanes i bagenys gila romane. Gadzienge bardzo pes udełys lengro występo.

Dyrektorka phenelys kaj pe początko syr romane čhavore javenys ke szkoła to sys łenca problemo bo nadzinenys mišto te rakireł gadzitkes, ale z biegiem czasu juz misto dalesa isys.

Isys dasavo pomysło kaj te kereł tylko romane klasy, ale dava nani łatsi rzecz bo povinno te najaven izolowana romane čhavore vavire čhavorendyr. Pavinno te džinen syr pes syklakiren gadzitka čhavore, povinno te javeł też dasavo nauczyciela romano kaj te pomoginel čhavorengi te shaloł niektóra sprawy bo niektóra čhavore nahalon mišto gadzitkes terakireł. Pavinno też te javen zajęci dre szkoła kaj gadzitka čhavore te džinen saji sy romani kultura. Dasave zajęci pomogindłeby te shaloł jamary kultura i jamare obyczaji.

Roma - grupa etniczna, a może jednak naród.

Część 2

W roku 1953 podczas obrad Komisji Praw Człowieka opracowano z polecenia Sekretarza Generalnego ONZ następującą definicję: „grupa pragnąca zachować swe odrębności”, oparta o takie cechy wspólne, jak rasa, wyznanie lub język.¹

Kolejna propozycja pochodzi z 1979 roku. Została przedstawiona w projekcie międzynarodowej konwencji o ochronie narodowych lub etnicznych grup mniejszości – konwencja ta nie weszła jednak w życie. Według tej definicji „mniejszość” to pewna grupa obywateli państwa, będąca w liczebnej mniejszości i niezajmująca dominującej pozycji w państwie, charakteryzująca się cechami etnicznymi lub językowymi różnymi ją od pozostałej ludności, dążąca do wspólnoty, zachowania swej kultury, tradycji i języka, posiadająca reprezentację oraz domagająca się prawnego uznania jako mniejszość narodowa lub etniczna.

Podobną definicję do poprzednich podaje w 1985 roku J. Deschenes. Doprecyzowano w niej jednakże, iż celem takiej wspólnoty winno być osiągnięcie faktycznej i prawnej równości społecznej. J. Deschenes wykluczył z tej kategorii osoby nie posiadające obywatelstwa danego państwa. Nie mniej jednak w owym czasie przypadki nieposiadania przez Roma obywatelstwa któregoś z zamieszkiwanych ówczesnie państw były sporadyczne i indywidualne, nie dotyczyły całych grup.

Ważnym wydarzeniem jest również przyjęcie 19 listopada 1994 roku przez państwa członkowskie Inicjatywy Środkowoeuropejskiej deklaracji politycznej pod nazwą Instrument Ochrony Praw Mniejszości. Ów akt nie jest umową międzynarodową, nie mniej jednak zawiera ważne uregulowania umacniające regionalne standardy ochrony mniejszości. Sygnałem do utworzenia tego dokumentu są postanowienia Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, a także Dokumentu Kopenhaskiego w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE z 1990 roku. Instrument ten powstał z inicjatywy Węgier, a sygnatariuszami jest siedem krajów europejskich: Austria, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Macedonia, Polska, Węgry i Włochy. Jest to istotne o tyle, że w dokumencie tym znajdujemy definicję mniejszości, a to oznacza, iż właśnie ta propozycja definicji mogłaby być zaakceptowana również przez inne kraje europejskie.

Artykuł 1 Instrumentu ISE dowodzi, iż określenie „mniejszości” odnosi się do grupy mniejszej liczebnie od pozostałej części ludności w danym państwie, której członkowie, będący obywatelami danego państwa, mają etniczne, religijne lub językowe cechy odróżniające ich od pozostałej części ludności i kierują się wolą zachowania własnej kultury, tradycji, religii lub języka.² Jak widzimy również tu podkreślono obowiązek posiadania obywatelstwa danego kraju. Jednocześnie nie ma tu mowy o konieczności utożsamiania się z własnym państwem, istniejącym chociażby w przeszłości oraz o posiadaniu aspiracji posiadania własnej państwowości. Zatem

Roma możemy uznać, również w tym przypadku, za mniejszość narodową.

W Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych z 1 lutego 1995 roku w artykule 3 zaznaczono, iż „każda osoba należąca do mniejszości narodowych ma prawo do swobodnej decyzji o traktowaniu jej jako osoby należącej bądź też nie należącej do takiej mniejszości, a wybór taki lub korzystanie ze związanych z tym wyborem praw nie pociągnie za sobą jakichkolwiek skutków.”³

Opierając się na tych definicjach, czy możemy uznać, iż Roma są narodem? Odpowiedź nasuwa się sama, a jednak w zasadzie w większości opracowań opisywani są jako mniejszość etniczna. W licznych próbach zdefiniowania mniejszości narodowej i odróżnienia jej od mniejszości etnicznej, powoływany jest właśnie przykład Roma. Odmawia się im prawa do przynależności narodowej, wskazując jedynie ich istnienie jako grupy etnicznej. Powodem jest ich bezpaństwowość. Czy słusznie? Podczas Narodowego Spisu Powszechnego 2002 w Polsce w pytaniu dotyczącym narodowości przyjęto następującą definicję: „Narodowość jest deklaratywną (opartą na subiektywnym odczuciu) cechą indywidualną każdego człowieka, wyrażającą jego związek emocjonalny (uczuciowy), kulturowy lub genealogiczny (ze względu na pochodzenie rodziców) z określonym narodem”⁴. Przy czym nie wymieniono jak należy definiować samo pojęcie narodu. Ważna była świadomość danej jednostki, jej przeświadczenie, że przynależy do zbiorowości, którą sama uznaje za odrębny naród. W ten sposób ok. 12,9 tys. obywateli polskich zadeklarowało przynależność do narodu cygańskiego.

Kim zatem są – wyłącznie bezpaństwowcami? Przecież w tak uproszczony sposób nie można ich definiować. Czy „bezpaństwowość” jest wszystkim co ich wyraża, stanowi o tym, że pomimo wielu wieków tułaczki, prześladowań i okrutnych prób asymilacji nadal stanowią grupę, której ponad wszystko drogi jest etos własnego narodu. W polskiej nauce prawa mamy do czynienia z szeregiem prób zdefiniowania mniejszości narodowych. G. Janusz, F. Znaniński, J. Byczkowski, a także A. Klafkowski pod terminem „mniejszości narodowe” rozumieją grupy ludności osiadłe w danym państwie i zwykle posiadające jego obywatelstwo, nie tworzące na terenie swego zamieszkania własnej państwowości, różniące się od większości obywateli tego państwa pochodzeniem etnicznym, językiem lub kulturą, a przy tym często prezentujące własne interesy polityczne, społeczne czy kulturalne związane ze świadomością odrębności grupy (świadomością narodową)”⁵.

W związku z powyższym czy jest słusznym uznanie, Roma za jedynie fenomen etniczny. Argumentem przeciw jest to, że tworzą niezwykle różnorodną społeczność, przy czym wspomnienie macierzystych terenów półwyspu indyjskiego wydaje się bardzo odległe, a informacje o dalekiej oj-

czyźnie czerpane są z opracowań najczęściej Nie-Cyganów.

Nie możemy jednak zapominać o niezwykle wprost poczuciu odrębności, przynależności do określonej grupy - narodowej właśnie. Pomimo wielu różnic wewnątrz grupowych, Roma nade wszystko odczuwają bardzo silną więź i solidarność w stosunku do współbraci. Niezależnie od tego gdzie od stuleci mieszkają, ich świat dzieli się na „Roma” („Sinty”. „Kale” lub „Manusze”) i Nie-Cyganów - „Gadzie”.

Roma, jako społeczność złożona z wielu szczepów, posiadają swoją flagę oraz hymn i instytucje, a nawet własnych bohaterów narodowych w osobie na przykład Zefiryra Gimeneza Malli. Rom ten, zamordowany w czasie hiszpańskiej wojny domowej przez republikanów, został beatyfikowany przez Kościół dnia 4 maja 1997 roku.

Kolejnym przemawiającym za tym czynnikiem jest ich kultura. Pomimo zróżnicowania wynikającego w dużej mierze z terytorialnego rozproszenia i kontaktów z odmiennymi społecznościami, w dalszym ciągu posiada pewne elementy wspólne. Jest nim na przykład niezwykle ważny system zasad życia Roma zwany „romanipen”. Innym istotnym aspektem ich etosu jest daleko posunięta integracja wewnętrzna tej zbiorowości. Wynikać ona może z wieloletniej marginalizacji społecznej i związanej z nią trudnej sytuacji życiowej oraz z bezpośrednich zagrożeń powodowanych antycygańskimi nastrojami (u Roma wędrownych dodatkowym tego powodem jest także nomadyczny, grupowy sposób życia). Warto zaznaczyć, iż kultura Roma wciąż „żyje”. Nie ma charakteru kultury skansenowej.

Należy podkreślić, iż nawet niektóre grupy Roma osiadłych, które zatraciły pierwotne umiejętności językowe, posiadają w dalszym ciągu silne rozwinięte poczucie tożsamości narodowej i identyfikacji z innymi Roma.

Czy naprawdę tak niezwykle trudno jest w oparciu o ideę nonterytorialności (narodowość rozproszona) oraz dwudzielnej identyfikacji (z kulturą macierzystą - Roma i ojczystą - terytorium zamieszkiwanego) przyznać im status narodu?

Z rozważań przedstawionych wcześniej wynika, iż nie każda definicja narodu – lub mniejszości narodowej – zawierała w sobie imperatyw odniesienia do własnego kraju lub dążenia do stworzenia własnej państwowości. Wiele z nich w ogóle nie uwzględniało tej kwestii.

Przyjmując jednakże konieczność jej uwzględnienia. Należałoby się zastanowić, czy odmowa przyznania Roma praw do takich aspiracji jest zasadna. Oczywiście sprawą bezdyskusyjną jest fakt, iż nigdy nie dążyli oni do stworzenia własnego kraju. Przynajmniej w formie przez prawo przyjętej, uwzględniającej własne, wytyczone granicami, terytorium. Pewnym wyjątkiem mogą być okazać starania, których zresztą nikt nie traktował serio, oficjalnie koronowanych przez przedwojenne władze państwowe, „królów” cygańskich z rodziny Kwieków. Np. Janusz Kwiek informował dziennikarzy o zamiarze odwiedzenia Mussoliniego, w celu wyproszenia ziemi w Abisynii. W roku 1937 Rudolf Kwiek niezwykle okazałość własnej koronacji tłumaczył potrzebą jak najformalniejszej uroczystości „bo tylko wtedy będzie się z nami liczył Mussolini, który obiecał (!) nam ziemię w Abisynii, jeśli będziemy zorganizowani i w porządku z władzami polskimi” Królowie ponoć chcieli również jechać w tej samej sprawie do „Ligi Narodów”⁶.

Pomijając te zamiary zwróćmy uwagę na to, że jeszcze do niedawna Roma tworzyli niejako państwo w państwie. Gra-

nice dla tych wiecznych tułaczy miały znaczenie drugorzędne. Większość grup posiada jednakże własny język, kulturę, głęboką świadomość odrębności narodowej, zwierzchnictwo instytucjonalne, rozbudowany system prawa, system sądowniczy oraz determinację przekazywania tego wszystkiego przyszłym pokoleniom.

Nie bez znaczenia jest też fakt, iż w dalszym ciągu, dla na przykład grupy Polska Roma, cały ten system wewnętrzny jest stosowany w pierwszej kolejności. Najpierw prawo Roma, ich sąd (wyroki wydawane przez powszechnie akceptowane w tej roli osoby), pielęgnacja własnego języka. Dopiero w dalszej kolejności unormowania i obyczajowość polska. Rzecz jasna nie w każdej sytuacji jest to możliwe, ale dąży się do wypracowania zasad przyjaznego i bezkonfliktowego współistnienia.

Dlaczego zatem tak uparcie odmawia się uznania istnienia narodu Roma. Być może odpowiedzi należy szukać w mrokach dziejów, kiedy kwestie związane z ochroną mniejszości narodowych dopiero się kształtowały, tak samo jak i sama definicja takich mniejszości. Przez wieki Roma nie byli traktowani w kategorii narodu. Stanowili raczej „problem”, zbieraninę ludzką posługującą się odrębnym językiem i kulturową „barbarzyńską” obyczają. W 1551 roku Marcin Bielski tak ich opisuje: „Lud próżny, chytry, tajemny, plugawy, dziki, czarny. Wiary nie mając, gdzie się przywloką tam wiarę trzymają, aby im dawano. Mowę sobie zmyślili ku kradzieży godną, aby nikt nie zrozumiał, jeno sami sobie”. Czyżby pięć wieków później poprawność polityczna nie zdołała zamaskować lekceważącego stosunku do narodu Roma.

Światowy Związek Cyganów (Internacional Romani Union) - który uzyskał prawo posiadania przedstawicielstwa w ONZ w roku 1978 - podczas obrad w 1981 roku w Getyndze, zwrócił się do krajów członkowskich ONZ o uznanie Cyganów za odrębny naród i traktowanie jako pełnoprawnej mniejszości narodowej. W preambule Karty Światowego Komitetu Romów (Internacional Romani Union) czytamy: „My **naród** Romów, członkowie Romani Union, jesteśmy zdecydowani bronić przyszłości pokoleń Romów przed narodowym zagrożeniem i nienawiścią (...) i pokładać wiarę w podstawowe prawa człowieka, honor i wartość ludzkiego życia, szacunek dla różnorodności, równe prawa dla mężczyzn, kobiet i dzieci oraz małych i wielkich narodów” Powinno uszanować się ich wolę.

przyg. Sandra Dytłow

¹ R. Bierzanek, Współczesne stosunki międzynarodowe, Warszawa 1972, s. 57

² za: tamże, s.83

³ <http://www.mswia.gov.pl> – Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polskę postanowień Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych, Warszawa 2002, s.27

⁴ www.stat.gov.pl

⁵ za: H. Chałupczak, T. Browarek, Mniejszości narodowe w Polsce 1918-1995, Lublin 1998, s. 13-14

⁶ za: J. Ficowski, Cyganie na polskich drogach, Kraków 1985, s. 100-101

KUCHNIA

Aby móc spokojnie zasiąść w święta za stołem, musimy się niestety wcześniej napracować. Również praca w kuchni wymaga nie lada wysiłku. Ale warto się pomęczyć, aby później widzieć zadowolone miny naszych gości i usłyszeć słowa pochwały. W tym numerze proponujemy przepisy na świąteczne dania, które z pewnością zadowolą nawet wybrednych smakoszy.

Świąteczny obiad powinien cieszyć nie tylko podniebienie, ale i oko. Warto skorzystać z przedstawionej propozycji podania, aby nasz stół zyskał trochę szyku i elegancji. Zwróćmy większą uwagę na dekorację stołu. Piękne świąteczne serwetki czy stroiki dodają mnóstwo uroku i to naprawdę niewielkim kosztem. Niech te święta będą naprawdę świąteczne!

Karp na ostro

- 2 filety (po 60 – 70 dag) z karpia
- 50ml oleju
- łyżka soli, pieprz,
- 2 ząbki czosnku,
- 3 – 4 strączki marynowanej ostrej papryki ze słoika,
- łyżka świeżo startego chrzanu,
- 15 dag marynowanych małych pieczarek,
- 8 łyżek mąki,
- pęczek szczypiorku,
- ostre papryczki do dekoracji.

Filety wypłukać, starannie oczyścić z ości i osuszyć papierowym ręcznikiem. Każdy płat pokroić na cztery kawałki. Posolić je i obtoczyć w mące, po czym zrumienić z obu stron na rozgrzanym na patelni oleju. Następnie skropić wodą i dusić do miękkości pod przykryciem. Kawałki karpia ułożyć na półmisku i trzymać w ciepłym miejscu, aby nie ostygły. Do pozostałego na patelni sosu wlać pozostałą mąkę rozprowadzoną w odrobinie zimnej wody. Gotować jeszcze przez chwilę. Następnie dodać osączone z zalewy i pokrojone w paski pieczarki i paprykę, przeciśnięty przez praskę czosnek i chrzan. Gotować jeszcze ok. 15 minut, po czym doprawić solą i pieprzem. Gorącego karpia polać sosem, posypać posiekanym szczypiorkiem i udekorować papryczkami.



Kurczak faszerowany

- 1 kurczak (ok. 1 – 1,5kg),
- 1 mały ząbek czosnku,
- łyżeczka masła,
- ½ łyżeczki soli,

Farsz:

- 30dag wątróbek drobiowych,
- 1 czerstwa bułka, którą uprzednio moczymy w mleku,
- 2 łyżeczki drobno posiekanego koperku,
- 1 jajko,
- ½ łyżeczki ziół prowansalskich,
- sól, pieprz,
- 125 ml białego wina.

Ząbek czosnku rozgniatamy w prasce, mieszamy z solą. Nacieramy nią całego kurczaka i wstawiamy przynajmniej na godzinę do lodówki. Wątróbkę parzymy wrzątkiem, po czym drobno siekamy. Dodajemy namoczoną bułkę, koperek, żółtko i zioła prowansalskie. Solimy, pieprzymy i dokładnie wszystko mieszamy. Białka ubijamy na sztywną pianę i dodajemy do farszu, delikatnie wszystko mieszając.

Następnie smarujemy kurczaka w środku masłem i nadziewamy farszem. Otwór zszywamy nicią. Tak nadzianego kurczaka wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 200 stopni i pieczemy około godziny.

Świąteczna sałatka z czerwonej kapusty

- 1 główka (ok. 1,5kg) mocno zwartej, czerwonej kapusty,
- 1 duża cebula,
- dwa kiszone ogórki,
- 1 średnie jabłko,
- 1 cytryna lub 3 – 4 łyżki octu winnego,
- 3 – 4 łyżki oliwy lub oleju,
- sól i cukier do smaku.

Kapustę szatkujemy na drobne paski. Zagotowujemy dwa litry wody, solimy, wrzucamy kapustę i gotujemy około 10 minut. Odcedzamy i zostawiamy do ostygnięcia. Cebulę drobno siekamy, a jabłko i ogórki tarkujemy na tarce o grubych oczkach. Dodajemy do kapusty i doprawiamy solą, łyżeczką cukru i octem winnym (lub sokiem z cytryny). Wszystko dokładnie mieszamy.



Rolady wołowe

- 4 podłużne płyty z mięsa wołowego (najlepiej z udźca),
- 2 ogórki kiszone,
- 1 cebula,
- 4 łyżeczki musztardy,
- 2 grube plastry wędzonego boczku,
- sól, pieprz,
- smalec lub olej.

Mięso rozbić delikatnie tłuczkiem. Cebulę, boczek i ogórki pokroić w cienkie słupki. Płaty mięsa rozłożyć, posmarować z jednej strony musztardą i układać na nich cebulę, ogórka i boczek. Posypać solą i pieprzem. Zawinąć rolady i obwiązać bawełnianą nicią. Na patelni rozgrzać smalec lub

olej i smażyć na nim rolady. Następnie przełożyć do brytfanny, wstawić do piekarnika rozgrzanego do temperatury 220 stopni i piec do miękkości, podlewając od czasu do czasu bulionem wołowym.

Kęks świąteczny

- 3 szklanki mąki
- 1 szklanka cukru
- 1 i 1/2 kostki masła roślinnego
- 6 jaj
- szczypta soli
- 1 proszek do pieczenia (mały)
- zapach cytrynowy
- 2 szklanki owoców kandyzowanych (morele, ananas, papaja)
- 2 szklanki bakalii (orzechy włoskie, laskowe, migdały, rodzynki)



Miękkie masło ucieramy z cukrem, dodajemy po jednym żółtku, szczyptę soli, proszek do pieczenia, aromat i mąkę. Następnie łączymy z ubitymi białkami.

Bakalie i owoce kandyzowane kroimy w kostkę i opruszamy łyżką mąki. Dodajemy do masy. Ciasto wykładamy do keksówki (prostokątna forma do pieczenia keksów) i pieczemy 60 minut w temperaturze 180 stopni.

Piernik

- 1 szklanka miodu,
- 1 szklanka cukru,
- ¼ kostki masła,
- 4 jajka,
- 3 szklanki mąki,
- ½ szklanki kwaśnej śmietany,
- 1 opakowanie przyprawy do piernika,
- otarta skórka z cytryny,
- 20 dag orzechów włoskich (grubo posiekanych),
- 10 dag namoczonych w alkoholu rodzynek.



Cukier z miodem zagotować, ostudzić. Cały czas mieszając dodać masło i jajka. Proszek wymieszać ze śmietaną, gdy wyrośnie wlać do pozostałych składników. Przyprawę do piernika i bakalie wymieszać z przesianą mąką. Całość przełożyć do formy i piec w temp. 180 stopni około 1 godz. i 15 min. O tym czy piernik jest udany, możemy się przekonać po pęknięciu na środku. Gdy podczas pieczenia pęknie, na pewno jest udany.

Małowiec

Ciasto:

- 15 dag masła,
- 5 dag drożdży,
- 3 łyżki słodkiej śmietany 18%,
- 2 jajka,
- 2 żółtka,
- otarta skórka z cytryny,
- 2 czubate łyżki cukru pudru,
- szczypta soli,
- tłuszcz do wysmarowania formy.

Masa makowa:

- 0,5 kg maku,
- 15 dag masła,
- 1,5 szklanki cukru
- cukier wanilinowy,
- 1 litr mleka,
- 15 dag posiekanych migdałów,
- 15 dag sparzonych rodzynek,
- pół szklanki smażonej skórki pomarańczowej,
- 4 jajka.



Mak włożyć do garnka, zalać wrzącym mlekiem i gotować na małym ogniu pół godziny. Osączyć i zemleć w maszynce 3 – 4 razy. Masło roztopić, dodać bakalie, skórę pomarańczową i mak i smażyć 15 minut, często mieszając. Masę ostudzić. Następnie dodać utarte z cukrem żółtka i ubitą z białek pianę.

Przygotować ciasto:

Drożdże rozprowadzić ze śmietaną. Wszystkie składniki posiekać na stolnicy i zagnieść luźne ciasto. Rozwałkować duży prostokąt, wyłożyć na to nadzienie. Pamiętać, aby zostawić wolne brzegi Zwinąć w rulon, zlepować końce i przełożyć do natłuszczonej blachy. Przykryć ściereczką i odstawić na godzinę. Piekarnik rozgrzać do 180 stopni i piec ciasto 45 – 50 minut. Ostudzoną struclę polukrować i posypać siekanymi migdałami.

Nie tylko smakiem możemy zadowolić naszych gości, ale również widokiem potraw nacieszyć ich oczy. Czasami wygląd talerza o wiele bardziej przewyższa smak tego, co się na nim znajduje. Zadbajmy o to, aby nasze talerze i półmiski chociaż w ten wyjątkowy czas, jakim są święta Bożego Narodzenia, wyglądały efektownie.

Oto kilka propozycji na udekorowanie półmiska. Pomysły zaczerpnęliśmy z romskiej spółdzielni „SARE” w Krakowie, która na dzień otwarcia przygotowała dla gości ten wyśmienity poczęstunek.





MODA



NIECH ŻYJE BAL

Zbliżają się święta, a tuż za nimi Sylwester - zabaw karnawałowych początek. Jest to doskonała okazja, aby pokazać się nieco z innej strony, z szarej myszki przeistoczyć się w prawdziwą księżniczkę. Wybierając się na imprezę karnawałową musimy zadbać o fryzurę, makijaż, ale przede wszystkim musimy zadbać o szalową kreację. Karnawał to czas kiedy wszystkie chwyty są dozwolone. Kiedy możemy się tak szampańsko bawić jak nie teraz?

Aby trochę ułatwić naszym czytelniczkom wybór kreacji, a być może podsunąć jakiś ciekawy pomysł, prezentujemy stroje wieczorowe. Wszystkie są naprawdę piękne i chyba każda z nas znajdzie coś dla siebie.

Wybierając kreację wieczorową możemy poszaleć trochę z naszą fantazją. Projektanci zasypują nas różnymi propozycjami – czasami trochę kosmicznymi. Ale to my musimy wybrać, w czym nam będzie najładniej i co najważniejsze – w czym będziemy czuć się swobodnie. A jest w czym wybierać...

Kto powiedział że kreacja sylwestrowa musi być czarna? Jak zdjęcie pokazuje, wcale nie musi być. Suknia w żywym turkusowym kolorze dodaje świeżości twarzy. A to akurat przyda nam się, aby móc przetańczyć całą noc...

Studia Mody Romskiej, Łódź.





Szyk i elegancja w jednym. Kreacja ta sprawia, że modelka wygląda w niej bardzo tajemniczo. Czerń przełamana srebrem, szyfon i ułożenie falban dają niezwykle poczucie lekkości. Studio Mody Romskiej, Łódź.



Piękna, błyszcząca kreacja – jakby wprost ze słonecznej, gorącej Hiszpanii. Falbany na ramionach dodają gorsetowi szyku i elegancji. Syrenia spódnica – prosty krój swobodnie opinający biodra, wykończony szeroką falbaną. Nic dodać, nic ująć... Studio Mody Romskiej, Łódź.



Ta kreacja składa się ze spódnicy i gorsetu w żywym, fioletowym kolorze. Delikatnie ozdabia ją aplikacja na gorsecie. Bardzo efektownie prezentuje się dół spódnicy wykończony złotą nitką. Na ramiona możemy zarzucić szal w podobnej kolorystyce.
Studio Mody Romskiej, Łódź.

Wszystkie stroje zostały uszyte w Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz.
Dla wszystkich zainteresowanych podajemy kontakt do Pani Wandy:
Studio Mody Romskiej Wandy Rutowicz
Ul. Dolna 22a
Konstancynów Łódzki
E – mail: wandar@op.pl

Horoskop na 2007 rok

Jaki Będzie dla nas nadchodzący rok? Co nowego przyniesie w naszym życiu? O tym możecie się przekonać czytając nasz horoskop na 2007 rok.



BARAN (21.03 – 20.04)

Nadchodzący rok okaże się najlepszy dla tych Baranów, które zechcą nauczyć się czegoś nowego i poszerzyć swoje umysłowe horyzonty! Czeką Cię rok niezwykłych szans. Pod ich wpływem zmienisz swoje podejście do obowiązków i dostrzeżesz nowe możliwości. Będziesz miał szanse działać na większą niż dotychczas skalę.

Mars, opiekuńcza planeta Baranów, obdarza Cię żywiołowością, ambicją i energią. Twoje zalety to spontaniczność i przedsiębiorczość. Należysz do tych osób, które nie cofają się przed ryzykiem, sprawdzasz się więc w sytuacjach wymagających refleksu. Jesteś lubiany za bezpośredniość i prostolinijność. Z natury pogardzasz kłamstwem i intrygami. Chętnie angażujesz się w sprawy innych osób, choć czasem brakuje Ci trochę taktu. Twoje wady to niechęć do refleksji i skłonność do wyważania otwartych drzwi.

W nadchodzącym roku Jowisz zachęca do romanсів. Będziesz miał wiele okazji, aby szczęśliwie ulokować uczucia. Koniecznie wykaż więc refleks, błysnij inicjatywą w obiecujących sytuacjach. Wzrośnie twoja atrakcyjność. Poślubione już Baranki wieść będą atrakcyjne rodzinne życie, urozmaicane rozrywkami i spotkaniami w większym gronie. Nie masz wśród planet wrogów, którzy czekają na okazję, by zaburzyć porządek w Twoim świecie.



BYK (21.04 – 20.05)

Przez pierwszą część roku zakończ stare sprawy i zbieraj siły. Od jesieni przyjdzie czas na rozpoczęcie całkiem nowych planów!

Wenus, planeta, która opiekuje się Tobą, obdarza Cię jednocześnie poczuciem piękna i życiowym realizmem. To znaczy, że lubisz otaczać się luksusem, masz jednak pełną świadomość, że pieniądze nie spadają z nieba. Twoimi zaletami są stabilność, wiarygodność i pracowitość. Jesteś gościnnie i dbasz o ludzi, których zaliczasz do grona przyjaciół. Zdarza się jednak, że silne poczucie własności przeradza się u Ciebie w skąpstwo, a zachowawczość w nieustępliwość i konserwatyzm.

Nowy rok przyniesie zmiany w sprawach rodzin-

nych i głównie wokół rodziny będą toczyły się najważniejsze wydarzenia. Zajęte Byki docenią uroki życia we dwoje. Kto wie, może zamarzy im się powiększenie rodziny? To najlepszy moment na takie decyzje, bo w sprawach zawodowych będzie układało się świetnie. Także kłopoty finansowe na pewno wam nie grożą. I najważniejsze - na naukę nigdy nie jest za późno.



BLIŹNIĘTA (21.05 – 21.06)

Jowisz w sektorze związków zapowiada duży ruch w tej sferze życia. Ci którzy mają się ku sobie wezmą ślub. Ci, którym już nie po drodze – powiedzą sobie do widzenia.

Merkury patrolujący Bliźniętom, zwany posłańcem bogów, czyni z Ciebie osobę ruchliwą i ciekawą świata. Do Twoich zalet należy inteligencja, łatwość uczenia się i prowadzenia konwersacji. Jesteś więc bardzo pożądaną osobą w towarzystwie. Świetnie wiesz jak rozruszać ludzi i skłonić ich do mówienia. Ciemniejszą stroną charakteru Bliźniąt bywa jednak powierzchowność i niedyskrecja. Dlatego zdarza Ci się lekkomyślnie puścić w obieg czyjś sekret lub plotkę.

Bliźnięta nabiorą innych cech osobowości. Przystaną analizować, zmieniać zdanie co chwila i szarpać się nad każdą kwestią dwa razy. Spłynie na nich błogi spokój. Przyjaciele i znajomi będą patrzeć z niedowierzaniem. Bliźnięta zdecydują się na dokończanie lub... powiększenie rodziny. Jedno i drugie wykluczy dotychczasowe spanie do południa, ale przyniesie pełne spełnienie.



RAK (22.06 – 22.07)

W tym roku otoczy Cię spokojny, neutralny klimat, więc podążaj przed siebie nieśpiesznie i ciesz się tym co udało Ci się osiągnąć.

Księżyc, planeta której opiekuńczy wpływ odczuwasz, pomaga Ci wczuwać się w nastroje otoczenia, czyniąc Cię osobą receptywną i pełną głębokiej intuicji. Twoje zalety to umiejętność odkrywania prawdy o otaczających Cię ludziach, opiekuńczość i wrodzona łagodność. Środowisko, w którym najlepiej się czujesz to bliskie Ci osoby. Nie szukasz wyzwań, nie lubisz też walczyć z przeciwnościami losu. Dlatego Twoją wadą bywa lęk przed nieznanym, skłonność do wycofywania się i pesymizm.

W tym roku wszystkie Raki powinny pomyśleć w końcu o sobie. Jesteście podporą każdej rodziny, jak za-

den inny znak zodiaku dbacie o wszystkich i wszystko. Może warto w końcu przystanąć i trochę odpuścić? Rodzina bardzo chętnie pomoże w codziennych obowiązkach, jeśli tylko jej na to pozwolisz. Finanse zdecydowanie ulegną poprawie, musisz tylko wyjść ze swojej skorupy i pokazać swoje atuty.



LEW (23.07 – 23.08)

Jowisz w sektorze romansów i kreatywności pomoże Ci wyeksponować zalety! Cała naprzód Lwie - to czego pragniesz, tym razem

może się spełnić!

Słońce, Twój planetarny opiekun, przynosi Ci w darze wspaniałomyślność, wielkoduszność i pogodny usposobienie. Twoje miejsce na ziemi jest wśród ludzi, masz bowiem potrzebę uczestnictwa w ich życiu i naturalny autorytet, który pozwala Ci bez problemu wejść w rolę przywódcy. I tu niestety czekają na Ciebie pułapki, ponieważ upodobanie do władzy i splendoru czyni Cię łatwym łupem dla pochlebców i tych wszystkich, którzy lubią wygrzewać się w cudzym blasku.

Ten rok powinien przynieść w końcu rozwiązanie dręczącego cię problemu. Sprawa nie jest tak beznadziejna na jaką wygląda, ale niestety jest strasznie absorbująca. Jeszcze trochę będziesz musiał poczekać na finał, ale wiosna powinna przynieść szczęśliwe zakończenie. Niech Cię tylko nie przerażą biurokratyczne procedury. Pamiętaj, że warto czasem trochę się pomęczyć.

Być może odważysz się i w końcu postawisz na rozwój własnego biznesu? Masz do tego niewątpliwy talent, a na dodatek gwiazdy ci sprzyjają. Porzuć więc wrodzoną ostrożność i śmiało zacznij walczyć o swoje marzenia.



PANNA (24.08 – 22.09)

W tym roku wspierający wpływ planet jest niewielki, więc rozsądek okaże się bardzo przydatną zaletą. Dzięki niemu rok minie pomyślnie

i bez wpadek.

Merkury jest Twoją planetą opiekuńczą i dzięki niemu jesteś właśnie osobą przytomnie patrzącą na świat. Nie dowierzasz temu co niedopowiedziane i ulotne. Wierzysz w konkret. To zaś sprawia, że jesteś wiarygodny, ludzie ufają Ci i chętnie szukają u Ciebie rady. Jeśli bowiem na coś się zdecydujesz, to znaczy, że przemyślałeś sprawę i nie zmieniasz zdania. Twoją wadą bywa nadmierny racjonalizm, który trochę podcina Ci skrzydła. Nielatwo dajesz się ponieść wyobraźni.

Najważniejsza zasada w 2007 roku brzmi "trzymaj nerwy na wodzy". Może warto rozładować napięcie na siłowni albo na zajęciach z jogi? Pamiętaj też o ruchu na świeżym powietrzu. Codzienny spacer dotleni organizm i pozwoli na spokojne przemyślenie wielu spraw.



WAGA (23.09 – 23.10)

W tym roku powinnaś poznać świat, zawierając nowe znajomości i podróżując, niekoniecznie na koniec świata. Także lektury i obcowanie ze sztuką poszerzą Twoje horyzonty.

Jesteś podopieczną planety Wenus, co oznacza, że Twoim przeznaczeniem jest harmonia. Tworzy ją piękne, bezpieczne otoczenie, dobre kontakty z ludźmi, pokojowe nastawienie do świata. Jesteś nieocenionym mediatorem i osobą, która potrafi pokazać innym, że świat ma wiele otwartych okien... czyli odmiennych punktów widzenia. Stronisz od gwałtowności i brutalności, a tam gdzie się znajdujesz wprowadzasz dobre obyczaje. Twoją wadą bywa czasem niechęć do zauważania tego, co dalekie jest od piękna.

W roku 2007 zaczniesz otaczać się pięknymi przedmiotami, zmienisz wystrój mieszkania, niewykluczony remont, który przyniesie wielką satysfakcję, gdyż będzie związany z dużym przearanżowaniem mieszkania, czy domu.

W drugiej połowie roku pojawi się pokusa by rozpocząć naukę. Po długiej przerwie postanowisz podwyższyć swoje kwalifikacje i trafisz w dziesiątkę. W realizowanych przedmiotach odnajdziesz swoją pasję i choć początkowo trudno będzie Ci zaakceptować fakt, że masz zajęte weekendy, z czasem odkryjesz tego dobre strony.



SKORPION (24.10 – 22.11)

Po minionym, bardzo interesującym roku, ten wyda Ci się znacznie spokojniejszy. Planety zadbają przede wszystkim o Twoją kieszeń.

Planetą, która sprawuje pieczę nad Tobą jest Pluton. Obdarza Cię on silnym charakterem, miewasz nawet czasami charyzmatyczną osobowość i duży wpływ na otoczenie. Nie sposób pozostać wobec Ciebie obojętnym. Ludzie kochają Cię lub nienawidzą. Szanują Cię za Twoją odwagę i dążenie do prawdy. Obawiają się Twojej bezkompromisowości i nieustępliwości. Jeśli w coś wierzysz angażujesz się w to bez reszty. Bywasz czasem zbyt radykalny w swych dążeniach, uważając, że cel uświęca środki.

Będzie to dobry rok pod warunkiem, że przestaniesz brać sobie na głowę zbyt wiele rzeczy na raz. We wszystkim chcesz być perfekcyjny i wszystko najchętniej zrobiłbyś sam. Może jednak warto czasem trochę odpuścić? Masz wokół siebie przyjazne i zaufane osoby, które chętnie ci pomogą. Skorpiony powinny zająć się przede wszystkim swoim zdrowiem. Może warto czasem zostawić samochód pod domem i pójść na spacer?

Wolne Skorpiony poznają w końcu swoją drugą połowę. W związkach uczucie rozkwitnie na nowo.



STRZELEC (23.11 – 21.12)

Przed Tobą nadzwyczaj pomyslny rok. Jowisz, który wszedł do znaku Strzelca obdarzy się po królewsku, więc zdobywaj wszystko co jest do zdobycia!

Planeta, pod której wpływem się znajdujesz to Jowisz. Jest największa w Układzie Słonecznym, pewnie więc dlatego jej podopieczni mają w sobie mnóstwo energii i życiowego rozmachu.

Twoją dewizą jest: lepiej coś zrobić a potem żałować, niż żałować, że się nie zrobiło wcale. Optymizm i wrodzona pogoda ducha otwierają przed Tobą zamknięte drzwi. Czasem jednak pędzisz przed siebie zbyt szybko i zaczynasz się ślizgać po powierzchni zdarzeń. Czując niechęć do wysiłku, idziesz po linii najmniejszego oporu i zadawałas się łatwą zdobyczą.

W 2007 roku zaufaj swojej intuicji. Możesz liczyć na niezwykle zbiegi okoliczności, które dotyczą dawnych znajomych i pomysłów sprzed lat. Dbaj w tym roku o swoje zdrowie, pamiętaj o racjonalnym odżywianiu.



KOZIOROŻEC (22.12 – 20.01)

Poświęć ten rok na dopracowanie planów, dokończenie spraw będących w toku i powoli przygotuj się do nowego rozdziału swojego życia.

Patronuje Ci Saturn, zwany planetą czasu. Pod jego wpływem rodzą się osoby o poważnym usposobieniu. Ludzie liczą się z Twoją opinią, cenią Twój rozsądek, cierpliwość i rzetelność.

Kto jak kto, ale Ty rozumiesz, że aby coś naprawdę solidnego mogło powstać w życiu, musi rosnąć powoli, niczym drzewo. Zdarza się jednak, że ceniąc tylko to, co osiąga się ciężką pracą, nie ufasz szczęśliwym trafom i uśmiechom losu. W 2007 roku Koziorożce postanowią żyć chwilą i przestaną gromadzić pieniądze na koncie dla samego ich posiadania. Koziorożce przestaną także cenić stabilizację, a zaczną marzyć o wolności i szaleństwie. Przez to w Twoim życiu będzie więcej promiennych chwil i sukcesów, niż mógłbyś się spodziewać.



WODNIK (21.01 – 19.02)

W Twoim życiu wreszcie zaczynają się zmiany na lepsze. Jeśli masz za sobą osobisty, lub zawodowy kryzys, możesz z ufnością patrzeć w przyszłość!

Twój planetarny opiekun, Uran, obdarza Cię oryginalnością w myśleniu i w sposobie działania. Rok 2007 będzie dla Ciebie rokiem przełomowym. Wiele może się zmienić w ciągu 12 miesięcy. Wodniki prowadzące stadne życie zapragną żyć w pojedynkę, a te, które do tej pory stroniły od towarzystwa, postanowią zamieszkać w wynajętym mieszkaniu z obcymi ludźmi i zapiszą się ilość kursów i szkoleń przywracającą o zawrót głowy. Wszystko, byle poznawać ciągle nowych ludzi. To rok na zmianę myślenia, poglądów, stosunku do życia. Kubuś Fatalista mawiał: ...co ma być to będzie, skoro jest zapisane w wielkiej księdze.... w Twojej zaś napisano, że w tym roku wszystko zmieni się na lepsze!!!



RYBY (20.02 – 20.03)

W nowym roku Ryby powinny znaleźć już odpowiedzi na dręczące pytania i wątpliwości. Powinnaś teraz postępować nieco ostrożniej,

bo łatwo popełnić błąd. Jowisz ostrzega przed skutkami lekkomyślności. Jeśli będziesz o tym pamiętać wszystko ułoży się pomyslnie. Ten rok sprzyja podejmowaniu ostatecznych decyzji i wybierania zdecydowanych rozwiązań. Najważniejsze dla was będzie spokój.

Neptun, Twój planetarny opiekun, obdarza Cię wrażliwą intuicją, subtelnością i empatią. Ludzie cenią więc w Tobie chęć pomocy i wrażliwość na los pokrzywdzonych ludzi i zwierząt. Umiejętność wczuwania się w cudze nastroje, pozwala Ci na nawiązanie głębszych więzi z otoczeniem, ale to co stanowi Twoją siłę może czasem przerodzić się w słabość. Dlatego czasem stajesz się przewrażliwiona i zbyt łatwo ulegasz wpływom silniejszych osobowości. Możesz też ulec chęci ucieczki z realnego życia do wymyślnego raj.

Wszystkim naszym czytelnikom dużo szczęścia, radości, spełnienia marzeń, oraz wszelkiej pomyslności w nadchodzącym 2007 roku życzy redakcja Romano Atmo.



Związek Romów Polskich

